

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun. (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Kat. wice. Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Brzeski.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacja: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-33 Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485 Rybnik, Al. 8 Maja 27, tel. 169.</p>	<p>Abonament z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.</p>
---	---	---	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej 1.00 w tekście 0.80, nekrologi do 100 m/m — 40.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolite 0.50, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolite 0.40. Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 56 m/m) 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo 0.20 (dla poszukujących pracy 0.10, matrymonialne 0.30).

Powstańcy blokują Katalonię

PARYŻ. Zgromadzona w Palma na Majorce cała wojenna flota powstanców wypłynęła na wody Katalonii, aby przeprowadzić blokadę wybrzeży. Dowódca floty, admirał Francisco Moreno Fernandez oświadczył, że od tej chwili ani jeden statek nie zdolny przekroczyć się do portów katalońskich. Rząd hiszpański dysponuje jedynie dwoma krążownikami i jednym kontrtorpedowcem, które nie mogą złamać blokady. Jeden z nich krążownik „Jaime I” został odkomenderowany do ochrony zbliżającego się do Barcelony statku handlowego, załoga jego jednak odmówiła przedsięwzięcia to za zbyt ryzykowne i odmówiła wykonania rozkazu. Gdy dwa okręty groźbą użycia rewolwerów usiłowały skłonić marynarzy do podniesienia kotwicy, załoga zountowała się. Ubu oficerów wrzucono do morza, a pozostali aresztowani. Przeciwno „Jaime I” wycelowano baterie nadbrzeżne. Minister obrony narodowej rozkazał bombardowanie krążownika, jeśli ten nie zostanie natychmiast zwolniony. W odpowiedzi na tę groźbę, marynarze zagroзили bombardowaniem Barcelony. Po burzliwych pertraktacjach oficerowie zostali zwolnieni. Nowa komenda krążownika została dobrana według życzeń marynarzy. Z Walencji donoszą, iż opuszczenie miasta przez członków rządu i przeniesienie także

parlamentu do Barcelony, wywołało w mieście panikę. Wszystkie władze organizacji politycznych pośpiesznie przenoszą się do Katalonii, w przekonaniu, że miasto niedługo zostanie zajęte przez powstańców. SALAMANKA. Gen. Franco powołał do życia DYREKCJĘ BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO i granic, powierzając jej kierownictwo gen. Anido, b. ministrowi spraw wewn. W rządzie

Primo de Rivero. Obróńca Oviedo gen. Aranda mianowany został dowódcą korpusu. MADRYT. MINISTERSTWO OBRONY KOMUNIKUJE, że lotnictwo powstanców bombardowało onegdaj po południu miasto Lerida. Atak był przeprowadzony przez 9 wielkich samolotów bombowych, które nadleciały od strony Saragossy. Liczba ofiar bombardowania wynosi 120 zabitych i bardzo wielu rannych.

Przez pracę i oszczędność do dobrobytu!

KSIAŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI POWIATU KATOWICKIEGO KATOWICE, ul. POZOSTOWA 5

LOKALIZACJA 20.000.000 zł KONTA 24.000 MAJĄTKU własnego 20.000.000 zł

Porto Rico chce się oderwać od Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. Na Antyllach rozrasta się groźba dla Stanów Zjedn. problem irredenty wyspy Porto Rico, która przypadła Stanom jako zdobycz wojenna po wojnie hiszpańskiej. Niepokój na wyspie wzrasta, oparty na nieuregulowanych stosunkach gospodarczych, jak i na knowaniach agentów bolszewickich, którzy rozdmuchują w tej posiadłości amerykańskiej zachcianki separatystyczne. Nie ulega kwestii, że ustępliwe sta-

nowisko Waszyngtonu wobec wysp Filipińskich przyczyniło się niemało do rozbudzenia aspiracji ludności Porto Rico. Wyspa ta z prawnopublicznego punktu widzenia ma ustroj amerykańskiego terytorium i rządzona jest przez gubernatora, mianowanego przez Białą Dom. Większość stanów Unii przechodziła przez fazę terytorium, zanim dopuszczone zostały do godności stanu. Alaska po dziś dzień jest jeszcze „terytorium”. Porto

Rico, zacofane ekonomicznie, społecznie, politycznie i kulturalnie, znajduje się w stanie wrzenia. Akty terroryzmu mnożą się. Rząd waszyngtoński ma nie mało trosk łącznych z tym problemem, który grozi mu utworzeniem „amerykańskiej Irlandii”. Tymczasem sprawa Porto Rico rozstrzygnięta być może jedynie drogą uchwały kongresu, a uchwała taka decydująca, czy to o autonomii, czy to o zupełnej niezawisłości wyspy, zapasć może dopiero po dyskusji nad sprawozdaniem komisji z łona kongresu, która badać będzie sprawę na miejscu.

403 osoby rozstrzelano w Sowietach

PARYŻ. Havas donosi z Moskwy: Na zasadach danych, zaczerpniętych z 20 dzienników „Wojennych” pomiędzy 5 września a 10 października rozstrzelano w Sowietach 403 osoby, z czego: pod zarzutem szpiegostwa i działalności terrorystycznej na kolejach Dalekiego Wschodu — 182 osoby, pod zarzutem sabotażu w rolnictwie — 112, sabotażu w przemyśle — 34, sabotażu w składach zbożowych — 52, świadomego zabicia żołnierza lub robotników — 12, wreszcie pod zarzutem szpiegostwa „stachanowców” lub innych osób włączonych do reżimu sowieckiego — 11.

Nie Francuzi, lecz Żydzi są wrogami Niemiec

PARYŻ. Donoszą z Berlina, że minister propagandy Goebbels wydał dekret, zakazujący śpiewanie pieśni „Wir wollen siegreich Frankreich schlagen”. W motywach minister Goebbels wyjaśnia, iż nie Francuzi, lecz Żydzi są wrogami Niemiec.

Frankreich schlagen”. W motywach minister Goebbels wyjaśnia, iż nie Francuzi, lecz Żydzi są wrogami Niemiec.

Tajny szmugiel ludzi do armii walenckiej przez Austrie

WIEDEN. „Vorarlberger Volksblatt” donosi, że władze austriackie na granicy austriacko-szwajcarskiej wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji, która ułatwiała wyjazd obywatelom różnych narodowości do Hiszpanii. Ludzie ci wstępowali następnie w szeregi armii czerwonej. Na cele tej organizacji stała Żydówka wiedeńska Malania Ernst, znana wiedeńska agitatorka komunistyczna, stale mieszkająca w Davos. A-

resztowano dotychczas 40 osób. W ostatnich dniach udało się władzom przeszkodzić przekroczeniu granicy 100 osób, które udawały się do Hiszpanii czerwonej. Stojąca pod kierownictwem Melanii Ernst tajna organizacja komunistyczna rozporządzała wielkimi środkami finansowymi, posługując się przy tym całym taborom taksówek, wynajętych dla celów przemytniczych.

Sprawa „Dziennika Porannego”

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj do wydawnictwa „Dziennik Poranny” wkroczył miano wany przez sąd handlowy na wniosek kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Musioł adwokat Leopold Zarzycki celem zabezpieczenia majątku spółdzielni „Oświata”. Kurator Z. N. P. p. Musioł domaga się ogłoszenia upadłości tej spółdzielni, która subwencjonowana była przez Z. N. P., a która jest wydawcą „Dziennika Porannego”. Spółdzielnia wnosi ze swej strony zażalenie na zarządzenie sądu handlowego. Posiedzenie sądu dla rozpatrzenia tej sprawy odbędzie się w nadchodzący piątek.

WARSZAWA (tel. wł.). Minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego prof. Świątosławski przysłał delegację centralnej komisji porozumiewawczej stowarzyszenia urzędników państwowych z prezesem Józefkowiczem na czele Jak słyszał, podczas audyencji poruszona była sprawa Z. N. P.

Polemiki angielsko-włoskie

RZYM. Mowa ministra Edena, który wystąpił przeciw popieraniu przez Włochy Niemiec, zadała rewizję kolonii. Wywołała silną reakcję w całym Włoszech. Min. Eden w swej mowie wyraził się, że łatwo jest być hojnym z cudzej kieszeni i że żadne państwo nie może żądać od Anglii odstąpienia kolonii Niemcom, jeżeli samo nie ofiaruje im części swych posiadłości zamorskich. W odpowiedzi na tę mowę w całej prasie włoskiej ukazały się artykuły utrzymujące, że Włochy nie mogą żądać od Anglii 90.000 km kw. zamieszkałych przez 100.000 ludności, a od Anglii nie bezładnie przetrzeźni. Natomiast Anglia porzuciła swoje imperium o 9,3 milio. km kw. i 2,6 miliona km kw. a Francja otrzymała kolonie o obszarze 920.000 km kw. i zamieszkałych przez 4,3 mil. ludności. Zarówno mowa Edena, jak i ton prasy włoskiej świadczy o ponownym zaostreniu się stosunków włosko-angielskich. W tych warunkach pokłosie o przystąpieniu Włoch do antykomunistycznego porozumienia niemiecko-angielskiego są bardzo prawdopodobne.

Statek „Puck” najechał i zatopił parowiec „Transport”

GDYNIA. Onegdaj w porcie gdyńskim stał przycumowany statek „Transport”, własność p. Wilgórskiego. O godz. 5.30 do nadbrzeża francuskiego podpłynął statek „Puck”, który wskutek ciemności uderzył w „Transport”, z taką siłą, że zmiażdżył burtę i wgniótł ją na głębokość 2 m, rozbijając kotły. Po upływie kilku minut „Transport” utonął w miejscu głębokim na 12 m. Załoga zdążyła się uratować. Sprawca katastrofy „Puck” ma uszkodzoną rufę i musiał odpłynąć do stoczni. Wypadku z ludźmi nie było. Właściciel Wilgórski ra-

zem z żoną i 3 dziećmi w chwili katastrofy był na statku w kajucie. Wczoraj od rana rozpoczęto przygotowania do wyciągnięcia statku „Transport”. Pracują najsilniejsze holowniki portowe z „Lytanem” na czele oraz dwu nurków. Po nadejściu dźwigu pływającego ze stoczni gdynskiej nastąpi wydobycie zatopionego statku.

Wczoraj od rana rozpoczęto przygotowania do wyciągnięcia statku „Transport”. Pracują najsilniejsze holowniki portowe z „Lytanem” na czele oraz dwu nurków. Po nadejściu dźwigu pływającego ze stoczni gdynskiej nastąpi wydobycie zatopionego statku.

Pogoda na czwartek

Pogoda chmurna i młota z możliwością drobnych deszczów. Temperatura bez większych zmian. Wiatry przeważnie wschodnie.

Nowa ofensywa japońska pod Szanghajem

LONDYN. Na froncie szanghajskim Japończycy rozpoczęli nową ofensywę, mającą na celu ostateczne złamanie oporu chińskiego.

Obie strony rzuciły obecnie do walki wszystkie rozporządzalne rezerwy.

Największe natężenie osiągnęły walki na odcinku dzielnicy Nantao. W nocy Japończycy przerwali na tym odcinku front chiński; opór wojsk chińskich słabnie coraz bardziej.

Zadna ze stron nie zważa więcej na niebezpieczeństwo koncesji międzynarodowej. Na teren koncesji padają nieustannie pociski artyleryjskie. Jeden granat wpadł do magazynu, gdzie umieszczona była kompania wojsk angielskich.

Na północy główne walki toczą się w prowincji Szansi. Japończycy posuwają się nadal w stronę stolicy prowincji Tajuan i znajdują się już w odległości 40 km od niej.

BRUKSELA. Onegdaj krążyła tu pogłoska, iż Japonia przyjęła by ewentualnie myśli pośrednictwa ze strony niektórych mocarstw, całkiem.

PRZERWANIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH W CHINACH.

Skazanie szajki chorzowskich włamywaczy

CHORZÓW. W ub. piątek i sobotę toczyła się sensacyjna rozprawa przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadła szajka złodziei i włamywaczy, która od maja do sierpnia br. dokonała

KILKADZIESIAT WŁAMAŃ NA TERENIE CHORZOWA,

przy czym zrabowano biżuterii, futer i innych przedmiotów na sumę ok. 100.000 zł. Na ławie oskarżonych zasiadło 31 oskarżonych. M. in. Michał Goron ze Lwowa, Adam Żółkowski ze Lwowa, Michał Goron, brat stryjeczny pierwszego, Jakub Biszeles ze Lwowa, Emil Hadam z Chorzowa, Piotr Mocyk ze Lwowa, Paweł Borzek ze Lwowa, Jan Eichelberg ze Lwowa, a poza tym cały szereg paserów. Kradzieże dokonywano w niedzielę popołudniu, w czasie gdy mieszkańcy Chorzowa udawali się na przechadzkę. Systematyczne kradzieże przeprowadzone na wielką skalę wywołały wśród mieszkańców miasta ogólną panikę. To też policja chorzowska wszczęła energiczne dochodzenia. Dopiero po dłuższym wywiadzie udało się wpasnąć na ślady szajki. Ustalono, że niejakemu Emil Hadam, robotnik zam. w Chorzowie, ul. Mieleckiego 38 po dokonaniu kradzieży wyjeżdżał wozem na stację w Hajdukach Wielkich i tam pocztą przesyłał towary do Lwowa.

TOWAR NADAŁ O SOBIE W MUNDURZE WOŹNEGO ZAKŁ. UBEZP. SPÓŁ.

którym — jak później stwierdzono — okazał się Franciszek Szega. Hadam, po każdej wysyłce zniknął na dwa tygodnie z Chorzowa. — Policja śladami Hadama udała się do Lwowa, gdzie zdołała znaleźć większą ilość jedwabiu w mieszkaniu jednego z paserów. Przytrzymała głównych sprawców mian. braci Goronów i Żółkowskiego. Aresztowano ich i odstawiono do Chorzowa. W czasie rozprawy Szega nie przyznawał się do winy i odmówił zeznania, złożone u sędziego śledczego. Natomiast Hadam przyznał się do winy i wskazał sprawców, którzy dokonywali kradzieży. W dniu dzisiejszym został ogłoszony wyrok. W wyniku rozprawy skazani zostali: Michał Goron na łączną karę 4 lat więzienia, Adam Żółkowski na łączną karę 3 lat więzienia, Michał Goron, brat stryjeczny pierwszego na 3 lata i 6 mies. więzienia, Jakub Biszel na łączną karę 2 lat i 3 miesiące, Emil Hadam na dwa lata i 3 mies. więzienia, Franciszek Szega na rok więzienia, Markus Stimpler na 10 miesięcy więzienia, Elias Gleich na 6 mies. więzienia, Maria Fredoń na 2 mies. aresztu, Zygfryd Riesz na 10 mies. więzienia, Stanisław Wojtanowicz, Ludwik Rotman na 3 mies. aresztu, wreszcie Elżbieta Przybyła na 8 mies. więzienia. Reszta obwinionych uwolniono od winy i kary.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

Ambasada japońska zapytana w tej sprawie, oświadczyła, iż dotychczas nie otrzymała od swego rządu żadnej wskazówki.

WASZYNGTON. Departament stanu ogłasza, że z Chin ewakuowano od początku konfliktu japońsko-chińskiego 4561 obywateli amerykańskich. Dotychczas jeszcze

POZOSTAJE W CHINACH 1802 AMERYKANÓW.

PEKIN. Według wiadomości ze źródeł japońskich

WOJSKA JAPOŃSKIE ZAJĘŁY SZUTANG

na krańcu środkowego Szansi w odległości 40 mil od Taiyuanfu, stolicy Szansi.



We wtorek dnia 2 listopada 1937 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

śp. Paweł Wąs

urzędnik Biura Kosztów Własnych Generalnej Dyrekcji Zakładów Przetwórczych przeżywszy lat 23.

W zmarłym tracimy dzielnego pracownika. Cześć Jego pamięci!

Wspólnota Interesów
Górnico-Hutniczych S. A.

Czesi wykryli powstanie organizację Niemców sudeckich?

WIEDEN. Według wiadomości z Pragi policja czechosłowacka wpadła na trop zakonspirowanej organizacji niemieckiej, działają-

cej pod hasłem zbrojnego powstania Niemców sudeckich. Tworzyła ona składy broni i formacje o typie wojskowym. Ujawnić mia-

no łączność tej organizacji z Berlinem, skąd otrzymywała ona dyrektywy i środki finansowe.

CHORA WATROBA

usuwa organizm. Stosuje się w tych niemiłych stanach SOL MORSZYŃSKA lub WODE GONZKA MORSZYŃSKA. Znajdź w aptekach i składach aptecz.

Wytworna dama — złodziejka

WARSZAWA. Władze śledcze dokonały sensacyjnego aresztowania pewnej przestępczyni, która będąc właścicielką dużej kamienicy, stała się równocześnie jedną z bardziej niebezpiecznych złodziejek, grasujących na terenie stolicy. Już od dłuższego czasu władze śledcze alarmowano w związku z niezwykle zbieżnymi kradzieżami, dokonywanymi w kościołach podczas uroczystości ślubnych.

Przeprowadzono obserwacje, które nie dawały wyniku. Policja podejrzewała, iż tajemniczy złodziej dopuszczał się kradzieży w chwili, gdy znajomi składali życzenia nowożeńcom.

Dopiero w ubiegłą sobotę powzięła się noga sprytnej złodziejki. W kościele św. Aleksandra odbywał się wieczorem ślub jednego z przemysłowców warszawskich. W obawie przed możliwością kradzieży, wysłano tam wywiadowców.

W pewnej chwili, gdy orszak weselny, odchodząc od ołtarza, znalazł się w głównej nawie, wywiadowcy zauważyli jakąś elegancką damę, a ów, w niezwykle serdeczny sposób składała ży-

czenia młodej parze. Obserwujący policjanci spostrzegli, że tajemnicza dama błyskawicznym ruchem wyjęła panu młodemu złoty zegarek z kieszeni kamizelki.

Na ulicy aresztowali ją. Znalezione w torebce skradziony zegarek, który niezwłocznie zwrócono poszkodowanemu. Tajemniczą złodziejkę zabrano do aresztu.

Dopiero wczoraj zdemaskowano tajemniczą złodziejkę. Jest nią Bronisława Nawńska, właścicielka dużej kamienicy w Piastowie.

Nawńska cieszyła się jak najlepszą opinią, uchodziła za kobietę zamożną i prowadziła całkiem wytworny tryb życia. Mieszkała w swojej kamienicy w Piastowie, w której nawiasem mówiąc, mieści się posterunek policji powiatowej.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w luksusowo urządzonej mieszkaniu Nawńskiej, znaleziono kilkadziesiąt zegarków, perłówek, portfeli, papierosnic złotych, pochodzących z licznych kradzieży.

Kierownictwo znajdowało się podobno w Dreźnie. Tam władze hitlerowskie organizują t. zw. „brygadę sudecką”, złożoną z Niemców, uciekinierów z Czechosłowacji. W ramach tej brygady istnieje również kurs przeszkolenia wojskowego uchodźców młodych Niemców z Czech. Po uzyskaniu przeszkolenia, pod kierunkiem instruktorów wojskowych i po złożeniu odpowiednich egzaminów, młodzi Niemcy otrzymują stopnie wojskowe i wracają do Czechosłowacji, gdzie pełnią funkcję instruktorów w ramach organizacji powstańczej.

„Brygada sudecka” ma te same zadania co i istniejący wciąż jeszcze „legion austriacki”. Zadaniem sztabu brygady jest nie tylko gromadzenie i szkolenie uciekinierów z Czechosłowacji, lecz również prowadzenie pracy organizacyjnej na terenie obcego państwa.

O istnieniu „brygady sudeckiej” pisał „Czeskie Słowo”, które podaje, że siły brygady wynoszą na razie około 3000 legionistów.

Według „Czeskiego Słowa” — fakt utworzenia „legionu Niemców sudeckich” musi poruszyć opinię całego świata. Cel tego przedsięwzięcia jest zupełnie jasny. Brygada Niemców sudeckich ma wywołać w Czechosłowacji powstanie i ma je czynnie wspierać przez wkroczenie z bronią w rękę na terytorium Czechosłowacji.

Zarabował troje dzieci i poderzwał sobie gardło

MIŃSK MAZOWIECKI. We wsi Mroz w przystępie szaleńca dopuścił się strasznego zbrodni szewc Józef Sentka. We wtorek wieczorem zamknął się on wraz ze swymi dziećmi 8-letnim Ryszardem, 6-letnim Zygmuntem i 4-letnią Zofią w mieszkaniu, a klucz wyrzucił przez okno. Porwany siekierą, szaleniec rozpoczął krwawą masakrę swych dzieci. Kiedy na krzyk mordowanych nadbiegli sąsiedzi i wyważyli drzwi, ujrzał obok trupów straszliwie zmasakrowanych dzieci Sentkę, który poderzwał sobie gardło brzytwą i odrabiał siekierą lewą rękę. Konającego przewieziono do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

ZJAZD PEOWIAKÓW ODROZCONY.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj ukazał się oficjalny komunikat o odroczonym zjeździe peowiaków z dnia 11 bm. na dzień 21 bm.

Bela Kun prosi Stalina o łaskę

PARYŻ. Prasa francuska podaje interesujące szczegóły sensacyjnego procesu, jaki przygotowuje się w Moskwie przeciw Beli Kunie. Śledztwo, prowadzone przez specjalną komisję, złożoną z wybitnych przedstawicieli kominternu pod przewodnictwem znanego komunisty włoskiego Er-

cori, zostało zakończone. Proces odbędzie się w Moskwie w pierwszej połowie listopada, gdyż powołanych zostało na świadków wielu komunistów z zagranicy. Głównym zarzutem przeciw Beli Kunie są jego przyjacielskie stosunki, w jakich pozostawał z Jagodą. Bela Kun, wedle wiadomości,

krążących po Moskwie, wystosował z więzienia prośbę do Stalina, w której, powołując się na zasługi swe dla sprawy komunizmu, prosi, aby poddano go próbie najbardziej niebezpiecznej, lecz aby mu oszczędzono hańby plutonu egzekucyjnego.

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego

Porąbka x 7 = Rożnów

III.

Pierwsza wielka zaporę wodną, zbudowaną na Sole w Międzybrodziu — Porąbce stała się swego rodzaju Mekką, ściągającą rzesze turystów z całej Polski. Wszystkie też wycieczki przybywające dla zwiedzenia Śląska włączają w swój program również zwiedzenie zaporę w Porąbce, chociaż ta dotychczas nie leży jeszcze w granicach Województwa. Warto jednak jechać do Porąbki, nie od strony Białej, lecz od strony Żywca, może się bowiem śledzić dokładnie powstałe dzieło na całej długości sztucznego jeziora, zaczynającego się z Czernichowem, ciągnącego się przez Międzybrodzie, aż ku maszyni, a pięknej zarazem linii zaporę, zbudowanej na granicy gminy Porąbki.

Nieobliczalny żywioł wodny ujęty świadomą wolą człowieka zamienił się w element, spełniający konkretne, doniosłe zadania

W związku z tem cała okolica, a zwłaszcza gminy Międzybrodzie i Porąbki zmieniły gruntownie swe dotychczasowe oblicze. W miejscu ubogich domków, leżących dawniej w dolinie, parzące niemal corocznie na wylewy stoją już pobudowane lub kończące swą budowę nowe, piękne, przeważnie murowane domostwa, wznoszone na stokach sztucznego jeziora. Widni to, bijący w oczy jeden z efektów wkładu pieniężnych, włożonych w budowę zaporę. Wszystkie boczne strumienia, uregulowane, a ich ujścia ujęte w małe, betonowe zagrody, wstrzymujące żwir i ziemię. Nad jeziorem nowoczesnie zbudowana, doskonała szosa, którą jadąc widzi się wzdłuż całego zbiornika również wszystkie wtórne, urządzenia, w tem dwa prześliczne mosty żelbetonowe, z których większy, rzucony poprzez Sołę na początku sztucznego jeziora, oglądany z perspektywy delectuje oczy swą szczęśliwie rozwiązana konstrukcją: siłą łuku i przedziwną jego „lekkością”.

ZAPORA WODNA W PORĄBCE NA SOLE SPEŁNIAŁA JUŻ W TYM ROKU SWOJE ZADANIE PRZECIWPOWODZIOWE.

Otwierając buduje się w zaporze urządzenia techniczne, które nagromadzoną siłę wód w jeziorze zużyją do wytwarzania elektryczności o sile 20.000 kilowatów. Trzecim zadaniem zaporę w Porąbce i innych powstających zapor wodnych to regulowanie stanu wód na Wiśle, o czem jednak wspominam tu tylko na razie ogólnie.

Zapora jednak w Porąbce to dopiero początek realizacji wielkiego, przemysłowego planu. Wtedy Polskę ma zabezpieczyć przed niszczącymi wylewami rzek, ma je uczynić spławnymi i dać potęgę sił elektrycznych, uruchamiających wielkie i mniejsze warsztaty pracy.

TAKICH ZAPÓR WODNYCH I ZBIORNIKÓW MA POWSTAĆ W POLSCE 44, Z CZEGO 27 W DORZECZU WISŁY, A 19 W DORZECZU DNIESTRU.

W ogniu realizacji znajdują się zbiorniki w najważniejszym dorzeczu, Wisły. Dorzecze Dniestrzu musi jeszcze poczekać na te dobroczynne inwestycje.

Na tle jednak opisu zaporę i zbiornika w Porąbce pragnę uwypuklić potęgę i znaczenie dzieła, realizowanego obecnie z imponującym rozmachem w Rożnowie nad Dunajcem.

Kto znał ten piękny zakątek kraju jeszcze z czasu gdy tam zaporę nie było,

STWIERDZA Z RADOSNĄ SATYSFACJĄ I PORÓWNYWA, CO SIĘ TAM DOKONAŁO I ZMIENIŁO.

Oto na przestrzeni siedmiokilometrowej w miejscu dawnej kapryśnej płynącej Soły, w dolinie ujętej w ramy wyniosłych gór znajduje się obecnie majestatyczne, potężne jezioro, którego masy 32 milionów m³ wody celowo więzi i wstrzymuje betonowa zaporę, zbudowana w zwężonym wylocie pasm górskich.

Całe przyrodzone piękno Międzybrodzie na którego terenie powstała zaporę i sztuczne jezioro nie tylko nie straciło na uroku, lecz właśnie spotężniało, nabrało nowego, wielkiego wyrazu.

W Rożnowie tuż za południową granicą Okręgu, w prześlicznej podgórskiej okolicy rośnie już od dwóch lat

ZAPORA SIEDMIOKROTNIE POTĘŻNIEJSZA NIŻ W PORĄBCE.

Imponująca potężny maszyn betonowy w Rożnowie zamknie dolinę Dunajca zaporę długości 550 m. Wysokość zaporę, łącznie z fundamentami wyniesie 50 m, spadek zaś wody, uchodzącej z zaporę osiągnie wysokość ponad 31 metrów. Sztuczny zbiornik w Rożnowie po-

Na razie sam Rożnów korzysta z prądu elektrowni w Mościcach, skąd prowadzi na teren rożnowskich robót linia wysokiego napięcia 30 kw. Prądem z tej linii poruszane rozliczne urządzenia techniczne, zastosowane do szybkiego prowadzenia robót przy zaporze.

Widziałem wraz z licznymi uczestnikami wycieczki te roboty w ich pełnym toku i wirze. Wśród zgłębku mechanicznej betoniar-ni i huku poruszanych parą młotów, wibujących w ziemię żelazne zabezpieczenia terenu budowy od wód Dunajca, patrzyłem na uwijające się gromady robotników, zajętych planowo przy poszczególnych częściach budowy. W naszych oczach rosła świeża warstwa betonu wyrzucana sprężonym powietrzem z ruchomej rury wylotowej. Strugi płynnej mieszanki betonowej rozpryskiwały się u stóp robotników, zaopatrzonych w gumowe buty, zabezpieczające przed wilgocią i mających na głowach stalowe helmy, chroniące od odprysków zmieszanych z betonem kamieni. Betonową mieszankę z szumem rozpryskiwaną rozgarniali i ubijali robotnicy warstwę po warstwie. Maszyn betonów rósł coraz wyżej, wiążąc się z zakrzepłą już dolną warstwą. — Górę wzdłuż całej długości budowanej się zaporę krążyły szybko na rozpiętych wysoko linach stalowych wózki, rozprowadzające druty stalowe, szyny i inne materiały budowlane.

Ten cały, na wskroś nowoczesny system budowlany, na tle czystej przyrody górskiej, wśród okolicy, znającej dotychczas tylko prymitywne formy gospodarki robił dziwne wrażenie.

Nikt chyba jednak nie ma pretensji o to, że ROMANTYZA PIĘKNEJ, CICHEJ OKO-

Wysokogatunkowe
PIWA - PORTER
najlepsze
Z BROWARU OKOCIM

mieści w sobie 228 milionów m³ wody. Uzmysłowimy sobie ogrom tych wód pamiętając, że w zbiorniku Porąbki jest „tylko” 32 miliony m³ wody. Długość zaś i obszar wód rożnowskiego zbiornika wyobraźmy sobie, przypominając, że zbiornik w Porąbce ma „tylko” 7 km. długości,

zbiornik zaś w Rożnowie rozciągnie się na obszarze 22 km długości.

szerokość zaś rożnowskiego jeziora dosięgać będzie w niektórych miejscach 1 km.

4 generatory poruszane czterema turbinami wodnymi wytwarzać będą w rożnowskiej elektrowni prąd o mocy 50.000 kilowatów. Prąd ten liniami wysokiego napięcia doprowadzony będzie na teren Centralnego Okręgu Przemysłowego, a stamtąd na inne tereny Polski, a zwłaszcza do Warszawy.

LICY ROŻNOWA NAPEŁNIA SIĘ TERAZ WIREM I GIEŁKIEM NOWOCZESNEJ PRACY.

Nikt nie żałuje, że wiejska sielanka, kryjąca dotychczas w swą pozorowaną ciszę tyle daremnych tęsknot i pragnień tamtejszej chłopskiej ludności zamienia się w ośrodek wrzącej pracy.

Za dwa a najdalej za trzy lata potężna zaporę w Rożnowie, zamykająca ogrom zbiornika będzie gotowa.

Poniżej zaś Rożnowa stanie w Czchowie, również na Dunajcu dalsza, mniejsza od porąbcańskiej zaporę i elektrownia, uzupełniająca system rożnowski.

Konieczność tego uzupełnienia tłumaczy się tem, że elektrownia wodna w Rożnowie pra-

chroniony będzie przed niszczącymi powodziemi,

które niemal co trzy lata przysparzały nam strat, kosztujących każdorazowo kilkanaście lub kilkadziesiąt zł. Zbiorniki zasila wodami rzeki, czyniąc z nich przez większość roku, za wyjątkiem mroźnej zimy dogodne, tanie drogi komunikacyjne. Śląski węgiel doczeka się wówczas swej wymarzonej ery dogodnego eksportu wewnętrznego wzdłuż Wisły i zewnętrznego, Wisłą nad morze. Zaporę z ich wodnymi elektrowniami dostarczą krajowi naszemu

NOWYCH POTĘŻNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII W POSTACI PRĄDU ELEKTRYCZNEGO I TO PRĄDU OGROMNIE TANIEGO.

Dość powiedzieć, że koszt własny energii elektrycznej w Rożnowie obliczany jest w granicach 1—4 grosze za 1 kilowat-godzinę.

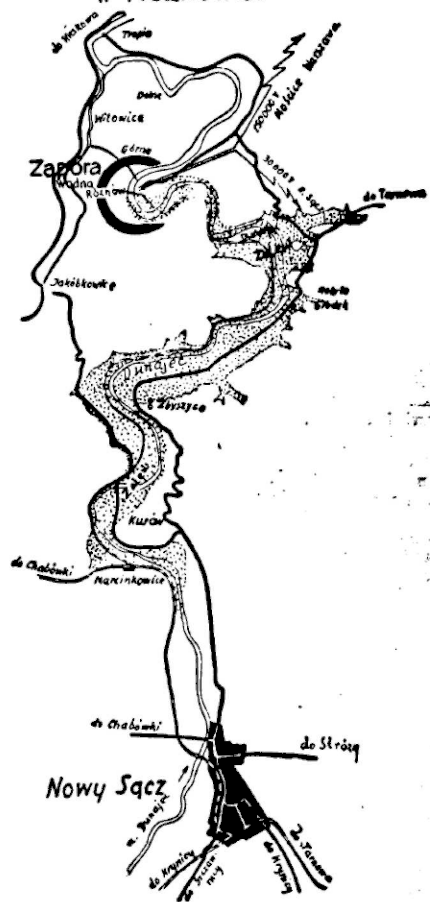
Zaporę wodną z całokształtem ich urządzeń pozwolą nareszcie ujarzmić żywioł górskich wód Polski, a ich niszczące dotychczas siłę przekształcić na element, służący gospodarstwu i rosnącemu bogactwu Polski.

Realizacja planu Centralnego Okręgu Przemysłowego, wyzaruwująca te wszystkie pośrednie „cuda”, zmieniać będzie kolejno rozległe obszary Polski, romantycznie piękne, ale drżące w pierwotności krainy, upodabniając je do krajów Zachodu, tętniące różnorodnym życiem przemysłowym i gospodarczym

Tłumne wycieczki do „Mekki” technicznej w Porąbce uważam właśnie za

OBJAW INSTYKTYWNEJ TĘSKNOTY SPOŁECZNIWA ZA POLSKĄ URZĄDZONĄ NOWOCZESNIE,

Zapora wodna na Dunajcu w Rożnowie.



cować będzie wedle nierównej skali, raz mniejszej raz większej. Zależnie od tego przez turbiny puszczane będą to mniejsze, to większe masy wody. Ten zaś nierówny prąd wody nie spełniałby innego celu zaporę, a mianowicie

REGULOWANIE STANU WÓD W USPLAWNIANIE WIŚLE.

Ten cel da się osiągnąć przez zbudowanie uzupełniającej zaporę i zbiornika w Czchowie, gdzie elektrownia nastawiona będzie na jednolicie stałą pracę w ciągu doby, wytwarzając prąd o mocy 10.000 kw.

Upust też wody ze zbiornika w Czchowie będzie stałe jednokowy, dlatego też w połączeniu z wodami z innych zbiorników zasilać będzie, zwłaszcza w dniach posuchy, niedostatecznie wielki prąd wody w Wiśle, co dotychczas, na tej wielkiej, naturalnej arterji rzecznej Polski uniemożliwia żeglugę cięższych galarów i statków.

Budujące się zaporę, a wśród nich królujący swą potęgą Rożnów, sprawią, że kraj nasz w niedługiej już przyszłości

planowo się rozbudowującą, bogatą w warsztaty pracy, dającą swym dzieciom pracę i możliwość wyzwolenia się twórczej energii tkwiącej w polskim narodzie.

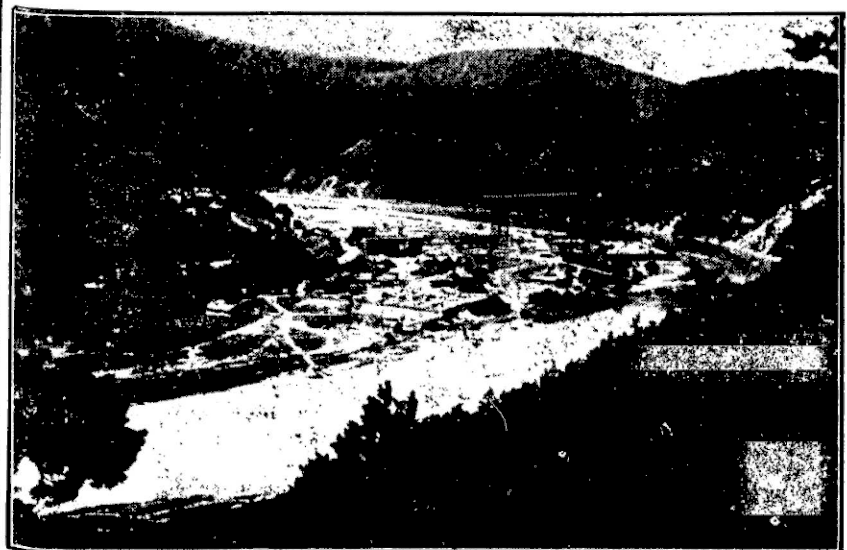
Rosnący w szybkim tempie Rożnów potwierdza, że Porąbka to nie jedyny, piękny wyjątek. A realizowany całokształt planu uprzemysłowienia centralnej Polski mówi nam pod tym względem jeszcze więcej.

Niechże tedy entuzjazm i wola wszystkich Polaków skupi się około tego dzieła i niech wesprze twórczych inicjatorów tej doniosłej pracy.

Edward Rumun.

Tydzień Białego Krzyża w Bielsku

Biały Krzyż opiekując się troskliwie duchowym i moralnym dobrem polskiego żołnierza, na tegoroczny tydzień od 5—12 listopada organizuje nast program: W sobotę 6 bm koncert muzyki wojskowej przed teatrem od godz. 17—18. W niedzielę koncert o godz. 11 przed teatrem z przemówieniem prof. Klimkowicza oraz zbiórka na Biały Krzyż a o godz. 19 wielka rewia mod w kawiarni Bauera w Bielsku. We wtorek koncert muzyki wojskowej na rynku w Bielsku i przemówienie prof. Lubertowicza o godz. 17. Przez cały Tydzień będą króciutkie prelekcje w kinach o znaczeniu i celach Białego Krzyża które owoceńca praca zasługuje na najpełniejsze poparcie całego społeczeństwa.



Zapora wodna w Rożnowie (w budowie).

Pół godziny pod trzynastką

Napisałem już bardzo wiele artykułów o radzie, a ostatnio szczególnie dużo o nowej siedzibie Rękołoni Polskiego Radia w Katowicach przy ul. Juliusza Ligonia. Niektóre z nich obeszły całą prasę polską, a były i takie, które dostąpiły nieśmiertelności: zamieszczono je w odpowiednim tłumaczeniu w kilku pismach zagranicznych. W tych to artykułach zaznajomiłem wszystkich, którzy byli tego ciekawi — z najdrobniejszymi nawet szczegółami tego pierwszego w Polsce „Palacu Radiowego”.

Z kolei zamierzam przyjąć się pracy w „tych cudach”, żeby bardzo — jak miałem — ciekawymi wrażeniami podzielić się znowu z tymi, którzy z wielu powodów nie będą mogli nigdy niegdy na własne oczy zobaczyć — jak się w tak wspaniałym „tygry” nowej rękołoni przystosowała do pracy duchowej dla tysięcy radiosłuchaczy. Tym więcej, iż „tygry” ów — wyposażony został jak już wiadomo w najnowocześniejsze urządzenia na tym polu.

Wybrałem się tedy ubiegłej niedzieli do rękołoni, żeby zobaczyć — jak to „Karlik z Kocyndra” robi owe tak dobrze znane na Śląsku „Zdziebko słowa — zdziebko śpiewku”. Na wstępie spotkał mnie zawód, gdyż będąc przekonany, iż audycja ta idzie z dużego studia, zostałem przez wężego poinformowany, że dzisiaj ze względu na niewielką ilość wykonawców — pójdzie właśnie (jak na złość) z małego. Zostałem „służbowo” zaproponowany jako „przeszkadzający” świadek tego misterium dyktowania Ligoniowi, który pono — bardzo się z tego ucieszył...

Studio kameralne znajduje się na I piętrze i ma numer 13. Tak zawód mój co do dużego studia (który sobie przy najbliższej sposobności powtórzę) jak i fatalna trzynastka (która mnie zlekka speszyła...) zostały w dwójnasób wynagrodzone nadzwyczajną miłą niespodzianką. Oto przed drzwiami studia spotkałem dyrektora Ligonia w towarzysztwie najoryginalniejszych w świecie „goroli” w wyszywanym portkach, kołuszach, z ćupagami! Przejrzałem się spodziewał dobrej kolacji w gabinecie dyrektorskim...

Oto okazuje się, iż jest to słynny już dzisiaj zespół podharciński z pod Nowego Sącza Michała Pikę, który przy pomocy biesa najwiedźniejszej przebieżnie grywa na... zwyciężającym listku bluesu! Przytem jakże sobie akompaniuje na harmonijce ręcznej, przypuścił zachwale nóżką (niekiedy w ciszy studia wydawało mi się, że końska — jak „zły”...)

Zespół Michała Pikę — bawiący obecnie na Śląsku, gdzie daje naprawdę mile przedstawienia szczególnie po szkołach — został zaproszony do wypełnienia audycji „Zdziebko słowa, zdziebko śpiewku”. Zrobił to naprawdę bez zarzutu, a radiosłuchaczom naprawdę bardzo się musiało podobać. Wojtek Klek wygrywał na fularce jak na hali, Janek Chodźki wycinał na gęślikach — nieczym na turni, Tomek Pyrdol grzmiał na baseli jak na góralskim weselu, a Staszek Berdychowski trzymał cały chór na nogach — jako że jest doskonałym basem, który wydebywa chyba spod podłogi! Jedyną pomiedzy nimi krawiec — siostra Pyrdola Marysia śpiewała tak subtelny głoskiem, iż żywo przypominała Teresę z „Wesela na Górnym Śląsku”.

Wszyscy pięknie zagnali, zaśpiewali, omal iż nie zatańczyli, ćupagami potrząsali (a Pika obowiązkowo nóżką takt wybił, aż raz mikrofon się przewrócił — czyście to słyszeli podczas audycji. Słuchacze — taki rumorek nieznaczny...). Profesor Ligoni wygłosił do nich i do słuchaczy odpowiednie przemówienie, w którym „goroli” serdecznie powitał w imieniu ludu śląskiego, siedzącego zapewne przy głośnikach, słuchawkach itp.

Tak spędziłem w ostatnią niedzielę pół godziny pod trzynastką — a Czytelnicy odnozą wrażenie, iż byli ze mną... (Tak przynajmniej powinni wyczuć...) Niebawem wybiorę się do dużego studia i wtedy dopiero sobie użyjęmy.

A teraz małe pytanko pod adresem radia. Ze też nigdy nie może obejść się bez ale. Trzeba zawsze mieć głowę na karku i o wszystkim pamiętać — niby w radia, bo mnie się to niejako udaje... Oto spikier zapowiedział „Audycja pogodna „Zdziebko słowa, zdziebko śpiewku” w opracowaniu dyrektora Stanisława Ligonia”. Bo też tak zawsze normalnie jest. Ale — przecie

strzeżalnie pióropusz dymu, znaczący drogę jakiegoś parowca.

XIV.

„Sudia Sari” było ongi pięknym wysmukłym okrętem zbudowanym na ówczesne pojęcia według ostatniego słowa techniki i komfortu. Zeszła do roli trzeciorzędnego parowca pasażerskiego już dość dawno, a po awarii na wodach Dalekiego Wschodu — gdy ją kupiło nieco podejrzane towarzystwo żegluga morskiej i oddało pod dowództwo kapitana Phelps’a — stała się właściwie statkiem towarowym. W okresie świetności nazywała się „Libelle II” i ozdobiona na dziobie złotym posążkiem, w ciągu wielu lat kursowała całe lato między Hamburgiem a fiordami Norwegii.

„Libelle II” gościła często na swoim pokładzie możnych tego świata, ozdobionych koronami panujących i berłami, którzy podróżyowali przede wszystkim incognito, jednak wymagali królewskiej przepychy.

Inżynierowie, budujący okręt, uwzględnili jego przeznaczenie i wskutek tego poza szeregiem luksusowych kabin powstała tak zwana „kajuta kajuta” o powierzchni szesnastu metrów kwadratowych, umieszczona na szerszej części pokładu i wznoszona się znacznie po nad jego poziom.

Nie nie świadczyło z taką dosadną wyrazistością o upadku „Sudia Sari” czy też „Libelle II” jak właśnie ta wspaniała kajuta, zdawało się, przeniesiona w całości z pałacu reprezentacyjnego, a przeznaczona

była dla koronowanych i niekoronowanych potentatów.

Ostatni właściciel okrętu osądził słusznie, że już nie będzie mógł liczyć na dostojnych podróżnych i wobec tego zdegradował „kajutę kajutę” obracając ją na skład bardziej wartościowych towarów. Stosy skrzyń zasłoniły okna i ściany, pokryte popękany mahoniowym forniturem, ujętym we wzorzyste ramy, z których miejscami odpadała szczytna pozłota; cały sufit zajmował trochę wypłowiały obraz, przedstawiający wesołe igraszki fauny z nimfami.

Mynheer Zevenpoet, który z poważnych pobudek zapoznał się szczegółowo z okrętem, zwrócił uwagę na niegdyś świetną kajutę książęcą i teraz w niej się zainstalował, ponieważ jego własna kabina po katastrofie była zalana wodą.

Zrobił to bezwzględnie, ale czuł się o

głosie panu na okręcie poza tym nikt mu tego nie bronił. Zeszła jego postępowanie było tym bardziej usprawiedliwione, że oddał kajutę do dyspozycji prawdziwej lady, którą po uratowaniu wziął pod opiekę.

W obecnych warunkach zdegradowana „kajuta książęcą”, zdawało się powrócić do dawnej świetności. Wprawdzie była zasławiona do połowy beczkami i workami ze słony ryżowej, od których się unosił słodki i ostry zapach korzeni, jednak pod wprawnymi rękami Singa, chińskiego boga mynheera Zevenpoeta, przemieniła się w dość wygodną i niemal komfortową kajutę.

Wydawało się dziwne, że Holender

zajął uratować tyle przedmiotów użytku codziennego, poczynając od szczoteczki do zębów, a kończąc na rannych pantoflach — ale ta okoliczność tłumaczyła się prosto: planując ucieczkę bezpośrednio przed wybuchem kotłowej, Zevenpoet kazał służącemu wynieść pokrywom swoje rzeczy na pokład i schować do łodzi ratunkowej, którą zamierzał odpłynąć. Szykując się do tej podróży nie zapominał przecież o wszystkim o drobniach, zapewniających w tych warunkach minimum wygod, uważając, że należało mu się słuszenie przy jego pięćdziesięciu latach i po dotychczasowym życiu wypełnionym ciężką pracą.

W ten sposób na tonącym okręcie powstał przytulny kącik, urządzonej przez Zevenpoeta z pierwszą myślą o własnej wygodzie. Dopiero po ocaleniu panny Selkirk Holender przeniósł tu w nocy nieprzytomną dziewczynę i wówczas zaczął się zastanawiać nad możliwością wyciągnięcia z tego faktu osobistych korzyści, przedstawiając swoją pomoc w odpowiednim oświetleniu.

Łyk koniaku przywrócił przytomność pannie Selkirk. Gdy oczy jej przyzwyczaiły się do ciemności, stwierdziła, że leży na workach z ryżowej słomy, przykryta grubym płaszczem, wąskim, w końcu zaimprowizowanego posłania siedział Zevenpoet, trzymając na kolanach jej głowę. W głębi kajuty w niebieskim świetle maszyny do spirytusowej maiaczył jakiś cień — to Chińczyk Sing, służący Holendra, gotowy woda

(Ciąg dalszy nastąpi)

Brat hetmana Stefana Czarnieckiego proboszczem w Mikołowie

W sobotę, dnia 16 października br. złożono prochy wielkiego Polaka, hetmana Stefana Czarnieckiego, w nowym sarkofagu w kościele parafialnym w Czarnicy (w woj. kieleckim), rodzinnej miejscowości tego bohaterskiego rodu. Prochom tego sławnego wojownika, któremu całe życie zeszło na trudach wojennych w najcięższych dla dawnej Rzeczypospolitej czasach, złożony hołd sam marszałek Smigły-Rydz, podkreślając obecnością swą nie spóźnione zastąpienie hetmana Czarnieckiego dla dobra Rzeczypospolitej.

Ród, który wydał taką postać jak Stefana Czarnieckiego, który o sobie powiedział słynne słowa: „Jam nie z soli ani z roli, ale z tego, co mnie boli”, nie jest obcy także Śląskowi.

Oto rodzony starszy nieco brat hetmana, który razem z nim w rodzinnej Czarnicy wychowywał się w atmosferze tak bohaterskiej, ks. Tomasz Aleksander z Czarnicy Czarniecki, przez długie lata z wielkim pożytkiem pracował w duszpasterstwie na Górnym Śląsku. Był bowiem proboszczem w mieście Mikołowie

wie w latach 1680—1658. Były to i na Śląsku czasy niemniej uciążliwe i wichrmy Wojny Trzydziestoletniej wzbudzono. Ponadto rola, jaka przypadała ks. Tomaszowi Czarnieckiemu w Mikołowie, była nader ważna, a zrazem niezmiernie trudna, a nawet niebezpieczna. Trzeba bowiem wiedzieć, że w roku 1628 pozamykano w ziemi pszczyńskiej (i w reszcie Górnego Śląska) wszystkie kościoły, po wypędzeniu z nich ewangelickich pastorów, którzy tu przez przeszło pół wieku sprawowali swoje obowiązki. Ludność tych stron, choć polska na wskroś, przyjęła wiarę reformatora Lutra. Gdy więc biskup krakowski, Marcin Szyszkowski, w okresie restauracji katolickiej zaczął nalegać na barona Promnicę, pana na Pszczynie i nadawcę kościołów w swych posiadłościach w ziemi pszczyńskiej, do których i kościół mikołowski należał, a protestanci baron Promnicę na Pszczynie odcigał się z powołaniem katolickich księży na opuszczone probostwa, sam biskup wysłał proboszczów katolickich do poszczególnych parafii.

Wśród tych pierwszych misjonarzy, którym przypadała rola nawrócenia protestanckiej ludności ziemi pszczyńskiej na wiarę łobojców, był również ks. Tomasz Czarniecki. Ojciec jego był wówczas starostą w Żywcu, w mieście królewskim, w granicach Rzeczypospolitej leżącym. Biskupowi krakowskiemu zależało przede wszystkim na obsadzeniu dwu najważniejszych punktów w ziemi pszczyńskiej, tj. obu miast głównych, Pszczyny i Mikołowa. Pszczynę objął ks. Stanisław Bloch, prepozyt żywiecki, do Mikołowa przybył z polecenia biskupa ks. Tomasz Czarniecki, zaprzyjaźniony z ks. Blochem. Ludność jednak miasta Mikołowa odmówiła się z początku z niechęcią a nawet wyraźnie wrogo do tego katolickiego księdza a i baron Promnicę stawiał na każdym kroku trudności. Pisał więc ks. Czarniecki niezliczone listy (po polsku) do Pszczyny, aby mu wreszcie wydano klucze do kościoła gdyż jest to rozkaz nie tylko biskupa krakowskiego, ale i wyraźna wola cesarza, żeby kościoły na Śląsku wydane były duchowieństwu katolickiemu. Z jednego z jego listów dowiadujemy się, że sfanatyzowani mieszczanie, nie chcąc proboszcza katolickiego dopuścić do kościoła, zafarasowali od wewnątrz wszystkie drzwi do kościoła, przedstawiając się przez otwór, zrobiony w dachu kościoła, do jego wnętrza. Ks. Czarniecki wytrzymał w tych trudnych warunkach, nie dając się zrażać. Powoli ludność się uspokoiła.

Dbał też ks. Czarniecki o przywrócenie kościołowi wszystkich tych dóbr, jakie w czasie panującego tu wyznania protestanckiego i w czasach bezprawia Wojny Trzydziestoletniej od kościoła mikołowskiego były oddalone.

I tak uzyskał powrotne przyznanie kościołowi mikołowskiemu lasu kościelnego, zwanego „Papią Dąbrową” (w r. 1648), oraz przywrócenie utraconych dziesięcin z wsi, położonych w Siewierskiem, w Przeczyc, Toporowie i Toroszywie. Po ćwierćwiekowej działalności w Mikołowie (a raczej w bardzo rozległej parafii mikołowskiej, sięgającej od Nowej Wsi na pograniczu ziemi bytomskiej do Gostyni na południu) można było parafię mikołowską znowu nazwać katolicką.

Już stary i znany trudami swego zawodu usunął się ks. Tomasz Czarniecki w roku 1658 z probostwa mikołowskiego. Otrzymałszy opactwo w Czerwieńsku w diecezji płockiej (było to wówczas bardzo łiche i podupadłe opactwo, źródła je nazywają „abbatia com-patibilis”), tam dokonał przemianowania żywa. — Przez 28 lat więc brat hetmana Czarnieckiego walczył na froncie duchowym w Mikołowie, związał przeło działalnością swoją także losy diecezji śląskiej z losami Rzeczypospolitej. (Jego korespondencja — wyłączna polska — z zamkiem pszczyńskim, przechowywana jest w archiwum książęcym w Pszczynie).

Ludwik Musiol.

Bojaczki Giszowca

Giszowiec 3 listopada.

W Giszowcu odbyło się zebranie Wydziału Towarzystwa Polskich pod przew. mgr. Rzeźniczka. M. in. ustalono program święta Niepodległości, oraz uchwalono zwrócić się z apelem do społeczeństwa polskiego, by popierało kupiectwo polskie oraz zaniechało czytelnictwa niemieckich wydawnictw. Dwie sprawy wzbudziły największe zainteresowanie i niezwykle ożywioną dyskusję. Pierwsza to fakt przyjmowania do miejscowych zakładów przemysłowych Niemców i Żydów oraz przydzielanie im mieszkań, podczas gdy zasłużeni Polacy muszą zadawać się jakimkolwiek pomieszczeniem. Drugą sensacyjną sprawą było uchwalenie rezolucji, w której zebrani domagają się zniesienia odbywających się ciągle nabożeństw niemieckich, wyznaczonych przez urząd parafialny na godz. 8 rano, zatem na porę

przysługującą w pierwszym rzędzie Polakom. Zebrani domagali się zdjęcia napisów niemieckich, które ma mo piętnastoletniej niepodległości Śląska urząd parafialny toleruje do dnia dzisiejszego. Poza tym wielkie rozgoryczenie w Giszowcu wywołuje fakt specjalnej opieki, jaką odczuwa urząd parafialny organizacje niemieckie. Zebrani domagają się wyjaśnień, co się stało z funduszami na podniesienie krzyża u zbiegu ulic Warszawskiej i Stelmacha. Wreszcie pod adresem urzędu parafialnego padł żruty nie doceniający kazań o treści patriotycznej.

W ostatnim punkcie uchwalono wystąpić z apelem o przyspieszenie budowy Domu Ludowego w Giszowcu. W tym celu utworzono specjalny komitet budowy oraz uchwalono przekazywanie 50 proc. dochodów z imprez na fundusz budowy.

ostatnia niedziela nie była normalna, jako że gościł niespodziewanie górale z Sądeckiego. Co zatem w tym wszystkim m. opracowywał dyrektor Stanisław Ligoni? Audycja opracował chyba — Michał Pikę. Dyrektor Ligoni natomiast spełniał niejako rolę konferansjera oraz przedmówcy.

Na zakończenie: w rękołni jest stanowczo za ciepło, za duszno. Trzeba nieustannie pić po szklance wody. No i — przez owe pół godziny nie mogłem zapalić papierosa, jako że w studio się nie pali. Jak to się czasem trzeba poświęcić. A z tym suchym powietrzem, to w dołach winy owego osławionego systemu Cariera, o którym tak szeroko się także rozpisywałem. Coś ten ów Carier nawala?...

Józef Zdara.

J. F. WITKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

35)

—o—

Zamknął powoli usta. Zgrzytnął przy tym zębami. Miękkie wargi ułożyły się w wyraz pelen goryczy. Zaciśnął mocno pięść i uczył, jak siła się przelała po całym ciele, wypychając wszystkie mięśnie. Potem wstąpił głęboko.

— No, taki!

Powiedział to głośno. I bezwiednie.

Parę razy przesunął dłonią po włosach, potarł skronie i wreszcie ruszył z miejsca.

Udał się do półokrągłego salonu. Jeszcze raz spojrzął w kierunku, w którym znikła dziewczyna z Holendrem, ocigając się, ujął za porcelanową rączkę, uchylił drzwi i znów się znalazł w atmosferze bólu i cierpienia. Skinner obchodził swoich pacjentów, poprawiając poduszki, rozdając lekarstwa i pocieszając mniej odpornych.

W pobliżu okrętu z niezmienną cierpliwością krzątały reki, wystawiając ponad powierzchnię wody trójkątne pletwy lekko zaróżowione w słońcu.

Na rei masztu głównego, wisząc nad lustrzaną taflą morza stał marynarz i obserwował bez przerwy widnokrąg. Na północnym wschodzie zmniejszał się niedo-

strzeżalnie pióropusz dymu, znaczący drogę jakiegoś parowca.

XIV.

„Sudia Sari” było ongi pięknym wysmukłym okrętem zbudowanym na ówczesne pojęcia według ostatniego słowa techniki i komfortu. Zeszła do roli trzeciorzędnego parowca pasażerskiego już dość dawno, a po awarii na wodach Dalekiego Wschodu — gdy ją kupiło nieco podejrzane towarzystwo żegluga morskiej i oddało pod dowództwo kapitana Phelps’a — stała się właściwie statkiem towarowym. W okresie świetności nazywała się „Libelle II” i ozdobiona na dziobie złotym posążkiem, w ciągu wielu lat kursowała całe lato między Hamburgiem a fiordami Norwegii.

„Libelle II” gościła często na swoim pokładzie możnych tego świata, ozdobionych koronami panujących i berłami, którzy podróżyowali przede wszystkim incognito, jednak wymagali królewskiej przepychy.

Inżynierowie, budujący okręt, uwzględnili jego przeznaczenie i wskutek tego poza szeregiem luksusowych kabin powstała tak zwana „kajuta kajuta” o powierzchni szesnastu metrów kwadratowych, umieszczona na szerszej części pokładu i wznoszona się znacznie po nad jego poziom.

Nie nie świadczyło z taką dosadną wyrazistością o upadku „Sudia Sari” czy też „Libelle II” jak właśnie ta wspaniała kajuta, zdawało się, przeniesiona w całości z pałacu reprezentacyjnego, a przeznaczona

była dla koronowanych i niekoronowanych potentatów.

Ostatni właściciel okrętu osądził słusznie, że już nie będzie mógł liczyć na dostojnych podróżnych i wobec tego zdegradował „kajutę kajutę” obracając ją na skład bardziej wartościowych towarów. Stosy skrzyń zasłoniły okna i ściany, pokryte popękany mahoniowym forniturem, ujętym we wzorzyste ramy, z których miejscami odpadała szczytna pozłota; cały sufit zajmował trochę wypłowiały obraz, przedstawiający wesołe igraszki fauny z nimfami.

Mynheer Zevenpoet, który z poważnych pobudek zapoznał się szczegółowo z okrętem, zwrócił uwagę na niegdyś świetną kajutę książęcą i teraz w niej się zainstalował, ponieważ jego własna kabina po katastrofie była zalana wodą.

Zrobił to bezwzględnie, ale czuł się o głosie panu na okręcie poza tym nikt mu tego nie bronił. Zeszła jego postępowanie było tym bardziej usprawiedliwione, że oddał kajutę do dyspozycji prawdziwej lady, którą po uratowaniu wziął pod opiekę.

W obecnych warunkach zdegradowana „kajuta książęcą”, zdawało się powrócić do dawnej świetności. Wprawdzie była zasławiona do połowy beczkami i workami ze słony ryżowej, od których się unosił słodki i ostry zapach korzeni, jednak pod wprawnymi rękami Singa, chińskiego boga mynheera Zevenpoeta, przemieniła się w dość wygodną i niemal komfortową kajutę.

Wydawało się dziwne, że Holender

zajął uratować tyle przedmiotów użytku codziennego, poczynając od szczoteczki do zębów, a kończąc na rannych pantoflach — ale ta okoliczność tłumaczyła się prosto: planując ucieczkę bezpośrednio przed wybuchem kotłowej, Zevenpoet kazał służącemu wynieść pokrywom swoje rzeczy na pokład i schować do łodzi ratunkowej, którą zamierzał odpłynąć. Szykując się do tej podróży nie zapominał przecież o wszystkim o drobniach, zapewniających w tych warunkach minimum wygod, uważając, że należało mu się słuszenie przy jego pięćdziesięciu latach i po dotychczasowym życiu wypełnionym ciężką pracą.

W ten sposób na tonącym okręcie powstał przytulny kącik, urządzonej przez Zevenpoeta z pierwszą myślą o własnej wygodzie. Dopiero po ocaleniu panny Selkirk Holender przeniósł tu w nocy nieprzytomną dziewczynę i wówczas zaczął się zastanawiać nad możliwością wyciągnięcia z tego faktu osobistych korzyści, przedstawiając swoją pomoc w odpowiednim oświetleniu.

Łyk koniaku przywrócił przytomność pannie Selkirk. Gdy oczy jej przyzwyczaiły się do ciemności, stwierdziła, że leży na workach z ryżowej słomy, przykryta grubym płaszczem, wąskim, w końcu zaimprowizowanego posłania siedział Zevenpoet, trzymając na kolanach jej głowę. W głębi kajuty w niebieskim świetle maszyny do spirytusowej maiaczył jakiś cień — to Chińczyk Sing, służący Holendra, gotowy woda

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niepokonany Schacht

Korespondencja własna „Polski Zachodniej”

Berlin, 30 października.

„Gabinet przyjął dymisję dra Schachta złożoną jeszcze w sierpniu”. Taka wersja chętnie Berlin przed paru dniami. Wersję tę podały największe dzienniki światowe. Alści dzisiaj przychodzi inna wersja:

DYMISJA DRA SCHACHTA NIE ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

Kancelarz Hitler uznał, że lepiej odłożyć tę drastyczną kwestię Echo jakie wywołała pogłoska o odejściu Schachta było tak niepokojące, iż — należy odczekać.

Podobno zatem, dr Schacht pozostanie nominalnym ministrem gospodarki narodowej oraz prezesem Reichsbanku aż do wiosny, kiedy będą nowe wybory do Reichsbanku. Być może, że potem wycofa się z życia publicznego, co „jest od dawna jego życzeniem”.

Znawcy powiadają, iż dr Schacht wycofa się istotnie na wiosnę 1938 r. Już raz wycofał się w ten sposób w r. 1933 kiedy w swoim majątku (własne słowa) „hodował świnię”. Zaraz od tego zajęcia przeszedł do resortu gospodarki w duchu narodowo-socjalistycznym.

Nie znaczy to naturalnie, by dr Schacht był wyznawcą tej gospodarki. Konieczność i koniunktura była zawsze wskaźnikiem dla tego doskonałego finansisty o ambicjach polityka. Był liberałem i pracował z kapitałem żydowskim, był masonem, mógł być także i nacjonal socjalistą. Nie ufano mu, ale dr Schacht kpił sobie z tego. Wiedział, że jest on niezbędny dla regimenu.

OGÓŁ NIEMIECKI WIERZY, ŻE POPÓKI SCHACHT JEST NA SWOIM STANOWISKU NIE BĘDZIE „KRACHU”.

Premier Goering postanowił rozbić legendę Schachta. Coraz bardziej ocalał go swoim rozrastającym się resortem: czterolatka. Czterolatka poczęła cierpieć na chorobę, zwaną elefantyazis. Coraz bardziej rosła i rośnie. I resort dra Schachta staje się już tylko odcinkiem czterolatki.

NA TYM POLEGAŁ WŁAŚNIE MANEWR PREMIERA GOERINGA, IŻ ZREDUKOWAŁ ZNACZENIE SCHACHTA DO MINIMUM

— chciał pokazać ogółowi niemieckiemu, iż „czarodziej z Jägerstrasse” jest zbyt cenny. Dr Schacht był od początku przeciwnikiem czterolatki — a przynajmniej nigdy nie pałał do niej sentymentem. Wycofował się coraz bardziej w swoje okopy, tracił wpływy i głos i wreszcie w sierpniu czuł się zmuszony złożyć dymisję.

Krok taki jest zrozumiały. Dr Schacht wolał, ażeby odium za ewentualną klęskę czterolatki nie spadło na niego. Wolał odczekać się — na inne rozgrywki. Dziś i jutro. Albowiem dr Schacht, chociaż

jest panem w starszym wieku — ma jeszcze dość siły i energii, ażeby przetrwać czterolatkę... A wtedy — zobaczymy.

Dnia 10 października dr Schacht na audyencji u kanclerza Hitlera raz jeszcze zaznaczył, iż nie może brać odpowiedzialności za zbrojenie bez końca, za nadmierne kosztowne autostrady i za rozrzutność w budowaniu pałaców partyjnych i innych monumentów. Zdawało się, że los dra Schachta jest przesądzony. Tymczasem w ostatniej chwili zahamowano jego upadek — podobno ręką samego kanclerza.

I DR SCHACHT CHOCIAŻ OBŁĘŻONY PRZEZ GOERINGA PROSPERUJE DALEJ

i uśmiecha się swoim ironicznym uśmiechem na uwagi, iż stał się już niezbędny... Berol.



Projekt noweli prawa przemysłowego nie odpowiada interesom sfer gospodarczych

Negatywna opinia Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach

W dniu 29 października r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Izby p. inż. J. Cybulskiego XI Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, poprzedzone posiedzeniami Sekcji Przemysłowej i Handlowej Izby.

Po zatwierdzeniu protokołu X Plenarnego Zebrania złożył p. Prezes sprawozdanie o sytuacji gospodarczej okręgu Izby za czas od stycznia do września r. b. oraz o pracach Izby w tym okresie.

Następnie uchwalono dodatkowe kredyty w budżecie Izby na rok 1937 oraz preliminarz budżetowy na rok 1938, zamykający się w cyfrach globalnych 665 000 zł. tak po stronie dochodów, jak i wydatków.

W sprawie noweli do prawa przemysłowego Plenarne Zebranie uchwaliło rezolucję, której treść podajemy:

Projekt zdaniem Izby — nie dotyczy wyłącznie rzemiosła lecz

ZMIERZA DO CAŁKOWITEGO PRZEKSZTAŁCENIA USTROJU ORGANIZACJI PRZEMYSŁOWEJ POLSKI;

Wprowadzając nowe typy rzemiosła, utosamianego z drobnym przemysłem może spowodować, że szereg gałęzi przemysłu, które rzemiosłem nigdy nie były przestałyby być przemysłem fabrycznym z formalnego punktu widzenia;

Wprowadzenie dualizmu władz utrudni nadzór nad prawidłowym wykonywaniem przepisów prawa przemysłowego;

Projekt nie bierze dalej pod uwagę postępu technicznego w szeregu przenoszonych przemysłów, a stawiając za zasadę, że dowodem umiejętności zawodowej w tego rodzaju przemysłach ma być zwykły, rzemieślniczy dowód uzdolnienia, sprawi, że

NIKT NIE BĘDZIE SIĘ STARAŁ O PODNIESIENIE SWICH WIEDZOMOŚCI. ZAWODOWYCH NAD POZIOM PRZECIĘTNEGO RZEMIEŚNIKA,

tym samym więc przyczyni się do ogólnego obniżenia poziomu prowadzenia przedsiębiorstw koncesjonowanych, którego podwyższenie w interesie publicznym mają na względzie dotychczasowe przepisy o przemysle koncesjonowanym;

W konsekwencji Izba dochodzi do następujących wniosków:

1) nowelizacja polskiego prawa przemysłowego nie może oprzeć się na cytowanym projekcie;

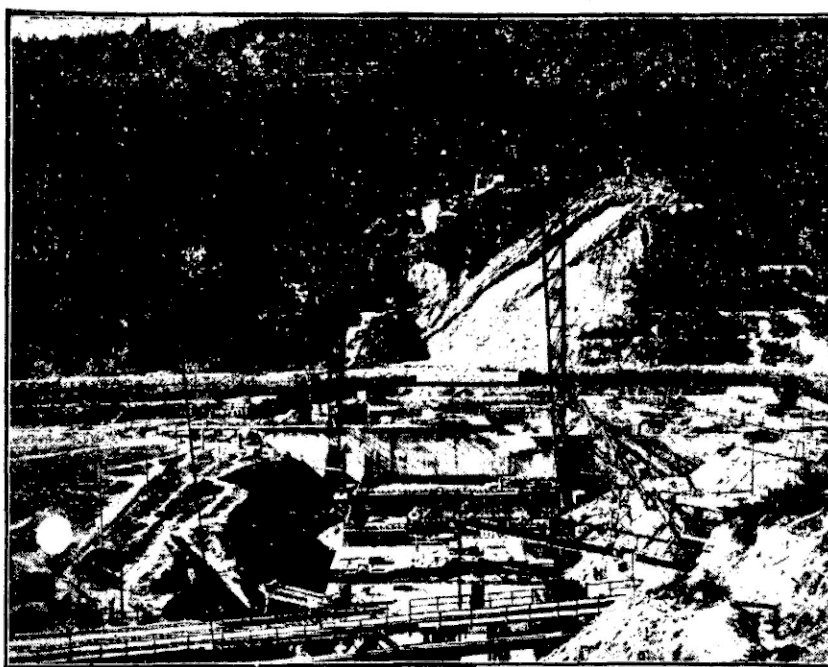
2) nowelizacja taka nie może być przeprowadzona zbyt szybko, lecz po gruntownej dyskusji, w której wziąć muszą udział przedstawiciele nie tylko pewnych odłamków przemysłu; jakimi są przemysły rzemieślnicze, lecz także i przedstawiciele przemysłu fabrycznego, niezależnie od jego wielkości, którego ustawową reprezentacją są Izby przemysłowo-handlowe;

3) muszą być przedyskutowane nie tylko postanowienia działy prawa, traktujące o rzemiosle, lecz dyskusja winna objąć całość postanowień tego prawa, którego braki ujawniły się podczas dziesięcioletniej praktyki władz, stosujących jego postanowienia;

4) Związek Izb Przemysłowo-Handlowych winien przystąpić do opracowania własnego projektu noweli uwzględniającego w jak najszerszej mierze zarówno potrzeby przemysłu drobnego, jak i większych przedsiębiorstw przemysłowych.

Na wniosek Sekcji Handlowej Plenarne Zebranie podkreśliło konieczność wystąpienia Izby w sprawie zmiany praktyki władz rozstrzygających projekty ustaw i rozporządzeń z dziedziny gospodarczej z bardzo krótkimi terminami przeznaczonymi na ich opiniowanie, co odbija się ujemnie na pracy opiniodawczej samorządu gospodarczego.

Ponadto Plenarne Zebranie powzielo wniosek w sprawie dostosowania obciążeń podatkowych i socjalnych życia przemysłowo-handlowego do jego możliwości finansowych, przez kazując szczegółowe opracowanie tego wniosku odpowiednim komisjom Izby.



Jeden z fragmentów budowy zapory wodnej w Rożnowie. (Patrz art. na stronie 3-ciej.)

Ceny parcel nad morzem

Ceny parcel nad brzegami otwartego Bałtyku wykazują stale tendencję zniżkową co z wyjątkiem należy z ogromnym zadowoleniem, gdyż niektóre tereny parcelacyjne wyrubowane były wprost do niebawmiałych rozmiarów. Obecnie cena parcel w Wielkiej Wsi w Jastrzębie od 2,50 do 8 zł. za 1 m kw. w Jastrzębie Górze od 4 do 10 zł, w Jastarni od 4 do 12 zł.

Koepenickiada 15-letniego ucznia

Na terenie Przemysłu pojawił się przed paru dniami młody człowiek w mundurze „plutonowego-podchorążego” z odpowiednimi dyktandami. Pan „plutonowy” zabawił się po lokalach, zajął pokój w hotelu „Polonia” i używał życia. Po kilku dniach pobytu udał się do koszar Dywizjonu Żandarmerii, gdzie zastał dyżurnego o jakiegoś mieszkańca kołar. Dyżurnemu podoficerowi wydał się jego „polec” trochę podejrzany, wobec czego postanowił o legitymację służbową. „Kolega” odpowiedział, że legitymację ma w hotelu. Wówczas zaproponowano panu „plutonowemu podchorążemu” spacer do hotelu, celem sprawdzenia jego papierów osobistych. Kiedy obydwojbyli do hotelu, pan „plutonowy podcho-

raży” niespodziewanie się ułotnił. Po kilku godzinach natknął się na patrol wojskowy. Wówczas „plutonowy podchorąży” wylegitymował się dowodem osobistym, wystawionym na nazwisko Stefana Dzierżanowskiego, podchorążego rezerwy. Kiedy jednak stwierdzono, że dokument nie jest własnością okaziciela, wzięło go w ogień krzyżowych pytań.

I oto okazało się, że rzekomy „plutonowy podchorąży” „ściągnął mundur jakimś kolegą, że liczy lat 15, jest uczniem III klasy gimnazjum XI we Lwowie i zbiegł z domu rodzicielskiego z obawy przed odstawieniem go przez ojca do konwiktu chyrońskiego. Jak zapodał jego prawdziwe nazwisko brzmi Wexler, na imię ma Harry. Młodzieniec ten in-

kilkakrotnie uciekał z domu. Przytrzymany, przybył do Przemysła jeszcze 25 października, a nie mając z czego żyć, począł odwiedzać rozmaitych ludzi, którym przedstawiał się jako plutonowy podchorąży i opowiadał, że ma niewielki dług honorowy, który w ciągu kilku godzin musi być wyrównany, gdyż w przeciwnym razie jako kandydat na oficera musiałby się zastrzelić. Oczywiście nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby dla kilkunastu złotych mógł dopuścić do tragicznej śmierci młodego chłopca.

Wśród naciąganych przez młodzieńca ludzi, znajdujących się poważnie osobistości przemyskie,

Śmierć dziecka w gnojówce

Wstrząsający wypadek wydarzył się w ub. wtorek w Błuszczowie w powiecie rybnickim na podwórzu rolnika Franciszka Bugli. Na podwórzu bawił się bez opieki 2-letni Józef Staniczek. Dziecko w pewnej chwili zbliżyło się do głębokiego dołu, wypełnionego gnojówką. Małeństwo wpadło do gnojówki, ponosząc śmierć przez utonięcie. Opiekun dziecka Bugla, zaniepokojony zniknięciem dziecka, wszczął za nim poszukiwania i odnalazł już tylko zwłoki. Zaznaczyć należy, że matka dziecka, Anna Staniczka pozostała chłopca pod opieką Bugli na czas wyjazdu ze wsi.



172)

(Ciąg dalszy).

Słowo „Herakles” głęboko zastanowiło Gavroche. Szukał sposobności poinformowania się i wcale sobie zaczął cenić tego zrywacza afiszów. Zapytał go wreszcie:

— Co to znaczy „na Heraklesa”?

Bahorel odpowiedział:

— To po łacinie: psakrew do licha.

W tej chwili Bahorel ujrzał w oknie bladego mężczyznę z czarną brodą, który badawczo przyglądał się przechodzącej bandzie. Był to prawdopodobnie jeden z przyjaciół A. B. C. Bahorel krzyknął doń:

— Szukaj kule! Para bellum.

— Piękny mężczyzna (bel homme), zaiste — rzekł Gavroche, który obecnie rozumiał już po łacinie.

Towarzyszył im wrzaskliwy orszak: studenci, artyści, młodzi ludzie z Cengorte d'Aix, robotnicy z przedmieść, robotnicy portowi, uzbrojeni w łaski i bagietki; niektórzy mieli, jak Combeferre, pistolety za pasem.

Miedzy nimi szedł starzec, który wydawał się w bardzo podeszłym wieku. Nie miał żadnej broni, i chociaż zamysłony, starał się nie pozostawać w tyle za innymi.

Gavroche spostrzegł go.

— Kekska? — zapytał Courfeyrac.

— To jakiś starowina.

To Mabeuf.

Starzec

Opowiedzmy co się stało.

W chwili, gdy drągi przypuścił szarżę, Enjolras i jego przyjaciele byli na bulwarze Bourdon obok sklepów zbożowych, Enjolras, Courfeyrac i Combeferre należeli do tych, co pobiegli ulicą Bassompierre, wołając: — Na barykady! — Na ulicy Lesdigueres spotkali idącego starca. Zwróciło ich uwagę, że starzec szedł zyzakiem, jak pijany. — Prócz tego trzymał kapelusz w ręku, chociaż całe ramię deszczem padało, a w tej chwili lał jak z cebra. Courfeyrac poznał oca Mabeuf. Przypomniał sobie, że starzec ten często, aż do drzwi odprowadzał Mariusza. Znał go spokojny, prawie bojaźliwy charakter antykwariusza, ze zdumieniem zobaczył go w tym tłumie o kilka kroków od szarży konnicy, prawie w ogniu krzyżowym, z odkrytą głową przechadzałego się wśród świstu kul i zbliżył się do niego.

Powstaniec dwudziestopięcioletni i starzec osiemdziesięcioletni wymienili taki dialog:

— Panie Mabeuf, wracaj pan do domu.

— Czemu?

— Tu będzie wrzawa.

— To dobrze.

— Rąbanie pałaszami, strzelanina, panie Mabeuf.

— To dobrze.

— Strzelanie z armat.

— To dobrze. A dokąd wy idziecie?

— My idziemy obalić rząd.

— To dobrze.

I śpiesznie szedł za nimi. Od tej chwili nie wyrzekł ani słowa. Chód jego stał się nagle pewny i silny. Robotnicy chcieli go prowadzić pod ręce, odmówił skinieniem głowy. Wysunął się prawie aż do pierwszego szeregu z ruchami idącego, a twarzą śpiącego człowieka.

— Co za wściekły diabeł! — szepotali studenci. Przez szeregi zgromadzonych przebiegła wieść, że to — dawny członek konwentu — stary królobójca. Tłum ruszył przez ulicę de la Verrerie.

Mały Gavroche, niby trębacz, szedł

przed pierwszym szeregiem, drąc się na całe gardło.

Rekruci

Co chwila tłum się powiększał. Przy ulicy Billettes jakiś mężczyzna wysokiego wzrostu, szpakowaty, którego Courfeyrac, Enjolras i Combeferre nie znali, ale zauważyli jego śmiałość i surową minę, przyłączył się do nich. Gavroche, zajęty śpiewaniem gwizdaniem i nuceniem, idąc na przódzie i tłukąc w okiennice sklepów swym pistoletem bez kurka, nie zwracał uwagi na tego człowieka.

Zdarzyło się, że na ulicy de la Verrerie przechodzili koło mieszkania Courfeyraca.

— To mi właśnie na ręce — rzekł Courfeyrac — zapomniałem sakiewki z grubym kapeluszem. — Odłączył się od gromady i w kilku susach dostał się do swego mieszkania. Wziął stary kapelusz i sakiewkę.

Wziął także spory kanciasty kufer ukryty pod brudną bielezną. Zeskakując na dół, spotkał odźwierną.

— Pamię de Courfeyrac!

— Stróżko, jak się nazywa? — odparł zapytany.

Odźwierną otworzyła usta zdumiona.

— Przecie pan wie, jestem odźwierną i nazywam się matką Veuva.

— Słuchajcie, jeśli mnie będziecie ty tułować panem de Courfeyrac, ja nazywać was będę matką de Veuva. A te raz mówcie, o co chodzi?

— Ktoś czeka na pana.

— Kto taki?

— Nie wiem.

— Gdzie?

— W mojej izbie.

— Niech go licho weźmie! — rzekł Courfeyrac.

— Ależ czeka na pana przeszło godzinę! — nalegała odźwierną.

W tym jakiś młody robotnik, chudy, bladej, niski, piegawaty, odziany w dziurawą bluzę, w latany, aksamitnych spodniach, wyglądający raczej na przebrana dziewczynę, niż na mężczyznę, wyszedł z izby i rzekł do Courfeyraca głosem, który nie miał nic niewieściego:

— Proszę pana, gdzie jest pan Mariusz?

— Niema go w domu.

— Czy wróci dziś wieczór?

— Nie wiem.

I Courfeyrac dodał:

— Co do mnie, z pewnością nie wróci.

Młody robotnik uważnie nań spojrział i zapytał:

— Dlaczego?

— A tak.

— Gdzież to pan idzie?

— A co cię to obchodzi?

— Pozwoli pan znieść kufer?

— Idę na barykady.

— Pozwoli pan iść z sobą?

— Jak ci się podoba — odpowiedział Courfeyrac. — Ulica jest otwarta, a bruk dla wszystkich.

I pobiegł, doganiając swych przyjaciół. Złoczywszy się z nimi, oddał kufer jednemu z towarzyszy. Dopiero w kwadrans po tym, spostrzegł, że młody robotnik w istocie szedł za nim.

Tłum nie zawsze idzie tam, gdzie chce. Wytłumaczyliśmy już, że technicznie wiatru go unosi. Przeszli Saint-Merry, nie wiedząc w jaki sposób do stali się na ulicę Saint-Denis.

Jadłodajnia „Korynt”

Parwianie, którzy dzisiaj, wchodząc na ulicę Rambuteau od strony Hal, spostrzegają na prawo, naprzeciw ulicy Mondetour, sklep koszykarza z szynkiem, na którym wyrobiony jest koszyk w kształcie cesarza Napoleona, może się nie domyślać strasznych scen, jakich widownia było to miejsce przed trzydziestu niespełna lat.

Tu była ulica Chanvrière, którą dawni pisarze pisał Chanverrière, i sławna jadłodajnia zwana Koryntem.

Przechodzień, który z ulicy św. Dionizego skręcił na ulicę Chanvrière, widział jak z wolna zwyża się ona niby długiej lejki. W końcu ulicy bardzo krótkiej przeście tamował od strony Hal rząd wysokich domów i zdawałoby się, że ulica jest zamknięta, gdyby na prawo i na lewo nie było ciemnych rowów, które przy można było się przesunąć. Była to ulica Mondetour, która z jednej strony

łączyła się z Dominikańska, a z drugiej z ulicą du Cygne i Petite Truandaire. W głębi tej niby ślepej ulicy, przy prawym rowie stał dom niższy od innych, niby przyladek ulicy.

W tym to domu o dwóch piętach, rozsiadła się od trziesięt lat sławna szynkownia. Garkuchnia pełna była wesolej wrzawy w tym właśnie miejscu, które stary Teofil oznaczał tymi słowami:

Tam się kołysze szkielet okropny Kochanka, co się obwiesił.

Miejsce było dobre, traktiernicy dzie dzieżyli po sobie syna po ojcu.

Za czasów Maturyna Regnier szynkownia nazywała się Doniczka Róż. W przeszłym wieku znany Natoire, jeden z fantastycznych mistrzów, upiwszy się kilka razy w tej szynkowni, przy tym samym stole, przy którym upijał się sławny Regnier, przez wdzięczność wymalował winną kłisę na różowym ślipe. Urażony szynkarz kazał napisać na winogronem złotymi głoskami te słowa. Pod korynckimi rodzynekami. Stąd nazwa Korynt. „Korynt” powoli zataił wspomnienie „Doniczki Róż”. Ostatni szynkarz z tej dynastii był ojciec Hucheloup.

Izba na dole, gdzie był bufet, izba na pierwszym piętrze, gdzie był bilard, schody drewniane, kręcone, wybite w suficie, wina na stołach, dym na ścianach, świece we dnie, taką była ta szynkownia. W podłodze izby zapadnia prowadziła do piwnicy. Na drugim piętrze było mieszkanie Hucheloupa. Wchodziło się tam po schodach a raczej po drabinie przez drzwi wielkiej izby pierwszego piętra. Pod dachem strzech, gdzie mieszcili się służące. Obok izby bufetowej była kuchnia.

Ojciec Hucheloup prawdopodobnie urodził się chemikiem, a został kucharzem; w szynkowni jego metylo pao, ale i jedzono. Hucheloup wynalazł doskonałą potrawę, która tylko u niego można było dostać; potrawą tą były karpie nadziewane, jak nazywał karpie smażone. Jedzoną to przy świeczce i jowej lub lampie z czasów Ludwika XVI na stole okrytym ceratą zamiast obrusa. Przechodzono na karpie zdaleka. Pewnego piękne poranku Hucheloup uznał za stosowne zawiadomić przechodniów o swej specjalnej potrawie, umaczał tedy pendzel w czarnej farbie, a mając nietylko właściwą sobie kuchnię, ale i właściwą ortografię, zaimprowizował na murze pamiętny napis:

Carpes ho gras *).

Zimą przyszła fantazja śniegom i deszczem zatrzeć z kończące pierwszy wyraz i rozpocznające trzeci, pozostawało więc tylko:

Carpe ho ras **).

Z pomocą czasu i deszczu pokorny anonos gastronomiczny stał się radą głęboką.

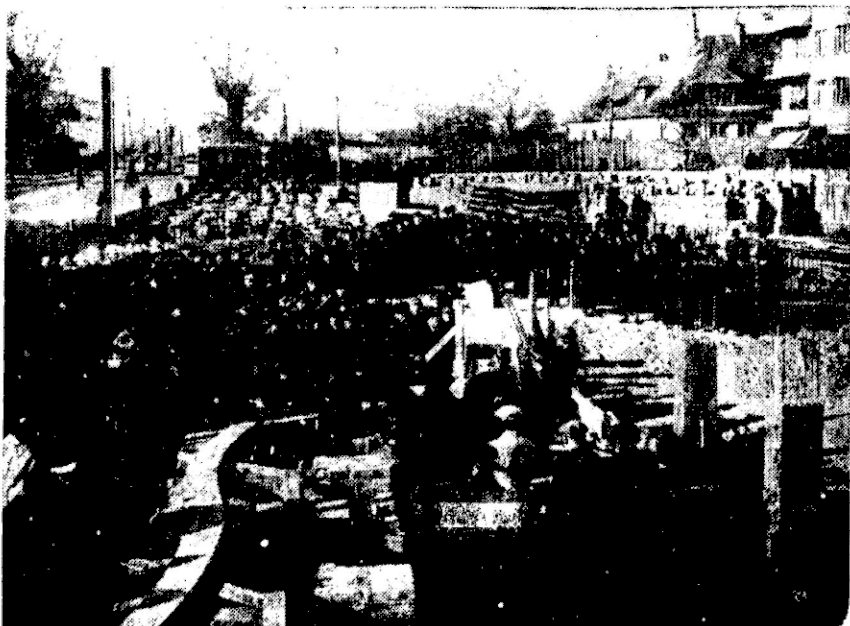
W ten sposób przytrafiło się, że nie umiając języka francuskiego, ojciec Hucheloup umiał po łacinie, wydobył z swej kuchni filozofię i, nie wiedząc o tym, dorównał Horacemu. Uderzające było i to, że napis mówił jeszcze: weźciecie do mojej szynkowni.

Nie już z tego dziś nie stnieje. Laor ront Mondetour został rozplatany i szeroko otwarty po roku 1847, a prawdopodobnie dziś go już wcale niema; ulica Chanvrière i Korynt znikły pod brukiem ulicy Rambuteau.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Zamiast: Carpes au gras,

**) Karpie smażone — z łac, wyszukaj czas.



Z uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę „Centralnego Ośrodka Wyszczolenia Przeciwpowozarowego”, który stanie w Warszawie na skrzyżowaniu ulic Marymonckiej i Potockiej na Zoliborzu. Centralny Ośrodek Wyszczoleniowy będzie fachową szkołą poźarniczą, przeznaczoną dla osób, poświęcających się zawodowo pracy przeciwpożarowej i stanie się niejako laboratorium dla badań metod ulepszenia akcji walki z pożarami.

ze śląskich kopalń i hut

Postulaty inwalidów górniczych i hutniczych

Onegdaj odbyło się w Chorzowie publiczne zgromadzenie inwalidów górniczych i hutniczych oraz wdów i sierot po zmarłych. Zebraniu przewodniczył prezes Juliusz Malik a sprawę uzupełnienia rent inwalidzkiej referował nowo wybrany sekretarz zarządu Głównego Organizacji Górniczych i Hutniczych Inwalidów Woj. Śl. p. Karol Mrówka. Tenże sam referent poddał krytyce stosunki w lecznicach brackich. Po ożywionej dyskusji uchwalono kilka rezolucji, które przesłano do marszałka Sejmu Śl. p. Karola Grzesika, do Komisji socjalnej Sejmu Śl. i do Ministerstwa Opieki Społecznej. W rezolucji skierowanej do Marszałka Sejmu Śląskiego zebrani proszą o nowelizację ustawy o Funduszu Pracy w kierunku dopuszczenia bezrobotnych synów i córek inwalidów do udziału w zasiłkach wypłacanych przez Fundusz Pracy, w rezolucji skierowanej do Komisji socjalnej Sejmu Śląskiego zebrani

domagają się przywrócenia im rent w dawnej wysokości i wreszcie w rezolucji skierowanej do Ministerstwa Opieki Społecznej zebrani protestują przeciw zarządzeniu Konwencji Węglowej znoszącemu dotychczasowe ulgi przy zakupie węgla przez inwalidów zawodowych i sieroty po

inwalidach. W osobnej wreszcie rezolucji skierowanej do dyrekcji Spółki Brackiej domagają się zwiększenia dozoru nad gospodarką w lecznicach brackich. W zebraniu wzięło udział ponad 700 członków i członkiń organizacji inwalidów zawodowych.

W sprawie urlopów w okresie wypowiedzenia

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu w okresie wypowiedzenia. Orzeczeniem tym Sąd Najwyższy ustalił, że: 1) nie ma przepisów zabraniających ważnego wykorzystania urlopu w trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia; 2) Gdy po ustaleniu z pracownikiem terminu jego urlopu wypoczynkowego, wypowiedziano pracownikowi umowę o pracę tak, iż czas urlopu przypada na 3-miesięczny okres wypowiedzenia,

wówczas pracownik w tym tylko przypadku może żądać wynagrodzenia za urlop niezależnie od okresu wypowiedzenia umowy o pracę, jeżeli zachodziły okoliczności, uniemożliwiające prawidłowe wykorzystanie urlopu w powyższym okresie, oraz jeżeli pracodawca został o nich zawczasu powiadomiony. Za przeszkodę, uniemożliwiającą prawidłowe wykorzystanie urlopu, o których wspomina powyższe orzeczenie, uważać należy np. konieczność szukania nowego zajęcia.

Z żałobnej karty

30 października br. po dłuższej chorobie zmarł w wieku 64 lat śp. Antoni Ciasto uczestnik powstań śląskich, założyciel i prezes G. F. P., później Związku Zawodowego Metalowców ZZZ. w Orzegowie. Zmarły, pomimo podeszłego wieku czynnie pracował na niwie narodowo-społecznej. Pogrzeb śp. Ciasto odbył się 2 bm. Na wieczny spoczynek towarzyszyły Zmarłemu bohaterskie sztandary powstańców śląskich i powstańcy-członkowie Związku Zawodowego Metalowców Zjednoczonych Związków Zawodowych.

Niech ziemia, o której wolność Zmarły walczył lekką Mu będzie.

Strajk okupacyjny na kopalni „Silesia” w Czechowicach

W dniu 2 listopada br. wybuchł strajk okupacyjny na kop. „Silesia” w Czechowicach. Podłożem strajku, który ogarnął około tysiąca robotników z zalogi kopalni, jest spór zarobkowy. Związki zawodowe z zarządem kopalni od kilku dni prowadziły rozmowy na temat nowego układu zarobkowego, przy czym za podstawę rokowań służyło orzeczenie Komisji Nadzwyczajnej, która rozstrzygnęła spór zarobkowy w kopalniach zagłębia krakowskiego. Zarząd kopalni, tłumacząc się trudnymi warunkami, w jakich pracuje kopalnia, odmówił kategorycznie wszelkim zgadnieniom nowej regulacji zarobków. To stanowisko zarządu kopalni skłoniło robotników do podjęcia akcji strajkowej.

Wypadki przy pracy

Onegdaj w czasie pracy zaszedł w młynie Strzody w Świerklańcu tragiczny wypadek. Mianowicie w chwili, kiedy zatrudniony tam robotnik nazwiskiem Franciszek Łukaszek zajęty był przekładaniem piasa transmisyjnego przy pomocy drzewa, został nagle uderzony drzewem w brzuch tak nieszczęśliwie, że musiano go odwieźć do szpitala Spółki Brackiej w Giekarach. Pomoc lekarska okazała się spóźnioną i Łukaszek w parę godzin po przywiezieniu wyzionął ducha.

Dokąd idzie węgiel wywożony przez Gdynię

Wywóz węgla kamiennego stanowi gros eksportu przez Gdynię. W roku 1936 wywieziono poza Gdynię przeszło 5 milionów ton węgla.

Dokąd ten węgiel idzie? Głównym odbiorcą jest Szwecja — zabiera 35 proc. ogólnej ilości, dalej idą Włochy — 17 proc. Belgia — 8 proc., Norwegia — 7%, Holandia — 6%. Argentyna — 5%, Finlandia — 5%, Francja — 5%, Dania — 3%, inne państwa znacznie mniej, w sumie 12 proc.



Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Jak wiadomo w Radzie silnie reprezentowane są Zjednoczone Związki Zawodowe, którym przewodzi p. Karol Grzesik, Marszałek Sejmu Śląskiego. Przedstawiciele ZZZ. zajmują (na zdjęciu) miejsca, licząc z lewa na prawo. W pierwszym rzędzie siedzą: 2 Kuzmko z Włocławka, 5 Dzierżawski z Katowic, 9 poseł Tadeusz Gdula z Chorzowa, 10 Stanisław Bajdur z Katowic, 11 Mieczysław Kopiec z Katowic; drugi rząd — 2 Seweryn Grzelak z Katowic, 3 Józef Renik, redaktor „Głosu Pracy” organu Zjedn. Zw. Zawod., 7 Morawski z Gdyni, 8 poseł Józef Trojak z Chropaczowa, 9 J. Załęski z Łodzi, 13 Jerzy Śmiech z Katowic, sekr. gen. ZZZ, obecnie sekr. gen. Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, 14 Jan Nowak z Dąbrowki Wielkiej; trzeci rząd — 1 Stanisław Brzuszcak z Nowej Wsi, 2 Poloczek Edward z Katowic, 5 Jan Maciński z Katowic, 12 Stanisław Herman z Rudy Śląskiej; czwarty rząd — 1 Zygmunt Jerzycki z Bielska. W środku siedzą poseł Leopold Tomaszewicz, prezes główny Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i senator Wojtek-Malinowski. Zdjęcia dokonano w Warszawie w miejscu, gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Rozwój motoryzacji przewozu poczty na Śląsku

Koniecznym warunkiem prawidłowego rozwoju życia gospodarczego jest sprawna działalność czynników pośredniczących w wymianie i ułatwiających obrót, do których w pierwszym rzędzie należy instytucja pocztowa, a w naszym kraju państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Jednym z naczelnych dążeń poczty, to zapewnienie niezawodnego i szybkiego przesyłania i doręczania korespondencji i wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych. To też przede wszystkim przysługująco do usprawnienia środków lokomocji pocztowej, zastępując w coraz to szerszej mierze pocztę konną i pieszych posłańców, samochodami i motocyklami.

O rozwoju na terenie Województwa Śląskiego świadczą następujące dane statystyczne.

Wprowadzenie do przewozu poczty środków mechanicznych na tutejszym terenie datuje się dopiero od roku 1925. Środków tych dostarczał podówczas przedsiębiorca prywatny w

liczbie 4 samochodów ciężarowych, z czego 3 służyły do przewozu poczty w Katowicach a 1 w Chorzowie. Obecnie Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegr. w Katowicach rozporządza 43 pojazdami mechanicznymi do przewozu poczty, z czego 41 jest własnością przedsiębiorstwa P. P. T. a 2 prywatnego przedsiębiorcy w Bielsku.

Z tej liczby w Katowicach znajduje się 7 samochodów ciężarowych, 5 półciężarowych i 3 motocykle, w Bielsku 4 ciężarowe, i 3 półciężarowe; w Chorzowie 1 ciężarowy, 1 półciężarowy i 2 motocykle; w Gieszynie 1 ciężarowy i 1 półciężarowy; w Rybniku, Wiśle po dwa samochody półciężarowe; w Lublińcu, w Mikołowie, w Mysłowicach, w Nowej Wsi, w Giekarach Śl., w Rydułtowach, w Skoczowie, w Szopienicach, w Tarnowskich Górach, w Tychach i Wodzisławiu po jednym samochodzie półciężarowym.

W planie na najbliższą przyszłość projektuje się

NIE MARTW SIĘ
SWE WŁOSY USUNĄĆ
ŁATWO, NIEDOSTRZEJ
GALNIE DLA OTOCZEŃ
NIA, BO BEZ CUDZEJ
POMOCY, STOSUJĄC
NIESKODLIWY INIEZ
WOJNY ODSIWIACZ

ORIENTINE
PARF. ORIENT / ROSTROWSKI S.A. / WARSZAWA
25 LAT DOŚWIADCZENIA - GWARANCJA JAKOŚCI

Zapowiedź konferencji w sprawach górnictwa

W związku z memoriałem złożonym Panu Ministrowi Opieki Społecznej przez Związek Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych w sprawie rewizji orzeczenia wydanego w końcu sierpnia br. przez Komisję Pojednawczą-Arbitrażową w sporze o zarobki w górnictwie na Śląsku — odbędzie się w najbliższych dniach u władz w Warszawie konferencja z udziałem przedstawicieli związków zawodowych i Związku Pracodawców. Zapowiedź konferencji wywołała duże zainteresowanie wśród szerokiej rzeszy górników śląskich.

Strajk w Bielsku

W Bielsko-Bialskiej Spółce Elektrycznej wybuchł dnia 2 b. m. o godz. 7 strajk zalogi. Strajk posiada podłoże ekonomiczne. Obecnie toczą się rokowania między przedstawicielami robotników i przedsiębiorstwa w Inspektoracie Pracy w Bielsku. Strajk nie spowodował przerwy w normalnym funkcjonowaniu zakładów.

Koło LOPP. w hucie „Pokój”

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie LOPP koła huty „Pokój” w Nowym Bytomiu pod przewodnictwem dyr. Borkowskiego. Wybrano zarząd z dyr. Absalonem, jako prezesem na czele. Koło LOPP przy hucie „Pokój” będzie jednym z największych; liczyć ono będzie około 6.000 członków.

Odczyty Instytutu Śląskiego

Instytut Śląski w Katowicach przystępuje, podobnie jak w ubiegłych latach, do urządzania odczytów publicznych na tematy zagadnień śląskich. W bieżącym sezonie jesienno-zimowym przewidywane jest odbywanie odczytów nie tylko w Katowicach, ale i w innych większych miastach województwa, jak Chorzów, Rybnik, Bielsko i Cieszyń. Odczyty wygłaszać będą profesorowie i docenci uniwersytetów oraz wybitni znawcy spraw śląskich. Najbliższe odczyty odbędą się w następujących terminach:

w Katowicach: piątek, 5 listopada prof. dr Julian Krzyżanowski „Podania i baśnie ludu śląskiego”. — Piątek, 3 grudnia prof. dr Józef Widajewicz „Niemcy wobec Słowian Polabskich”. Początek odczytów o godz. 19 wieczorem w sali wykładowej Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej.

W Chorzowie: Piątek 12 listopada prof. dr Zygmunt Wojciechowski „O śląskiej teorii rzekomego normanńskiego podboju Śląska wraz o Polak”. — Piątek, 26 listopada, dr Józef Skoczek „Śląsk w życiu i kulturze Kresów południowo-wschodnich Polski”. Początek odczytów w Chorzowie o godz. 19.30.

WPROWADZENIE NOWYCH JEDNOSTEK PRZEWÓZOWYCH

uwzględniając w pierwszym rzędzie większe miejscowości, które dotychczas nie posiadały zmotoryzowanego przewozu poczty.

W ten sposób usunie się w zupełności przewóz konny, który już obecnie odbywa się tylko w Żorach i w Ustroniu, a w znacznej części również i posłańców pieszych.

Za pomocą pojazdów mechanicznych przeprowadza się zbieranie korespondencji ze skrzynek pocztowych, wymianę poczty między urzędami pocztowymi przewozi się pocztę z urzędów na stację i ze stacji kolejowej, tudzież doręcza się paczki odbiorcom do domu.

Motoryzacja przewozu poczty decydująco wpłynęła na sprawność usług poczty, wystarcza choćby dla przykładu przytoczyć fakt, że samochód pocztowy przebywa przeciętnie 60 km na godzinę, podczas, gdy posłaniec pieszy w tym samym czasie przebywa normalnie zaledwie 4 km.

Wiadomości bieżące.

Czwartek

4

listopada

Dziś: Karola Bor.

Jutro: Elżbiety

Wschód słońca: 6.36

Zachód słońca: 16.02

ZWOLNIENIE CZŁONKÓW P. W. OD ZASTĘPCZEGO OBOWIĄZKU WOJSKOWEGO

(—) Pan Minister Spraw Wewnętrznych zwolnił członków PW posiadających I stopień i biorących czynny udział w PW od zastępczego obowiązku wojskowego. Członkowie P. W. mogący korzystać z tych zwolnień, winni się zgłaszać do właściwych Komend PW, no zaś świadczyć upoważniające do korzystania z ulgi.

POCIĄG NA KONGRES PIEKARZY W CZĘSTOCHOWIE

(—) Liga Pop. Tur. organizuje na niedzielę, 7 listopada pociąg popularny z Katowic do Częstochowy na Ogólnopolski Kongres Chleba i Mięsa. Pociąg ten wyruszy z Katowic o godzinie 6.35. Częstochowa przyjeżdża o 8.42. Powrót tego samego dnia o 19.15. Katowice przyjeżdża o 21.20. Cena przejazdu tam i z powrotem o godz. 4.20. Zgłoszenia przyjmują: Sekretariat Stow. Wł. Piek. Woi. Śl. Katowice, ul. Mariacka 9 i Sekretariat Stow. Wł. Piek. Woi. Kieleckiego, Sosnowiec, ul. Kamienica 4. Uczestnicy dojeżdżający ze stacji odległych od 20—40 km od stacji wyjazdowej Katowice korzystają z 50 proc. zniżki dojazdu w obydwóch kierunkach.

IMPREZA NA RZECZ POMOCY POLAKOM ZA OLSZĄ

(—) Dla utrzymania stanu posiadanych placówek kulturalnych przez naszych rodaków za Olszą, oraz niesienia pomocy materialnej Śląski Komitet Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji T. Z. w Katowicach urządził 6 bm. "Czarna Kawa" połączone z bródką i tańcami w salach rekreacyjnych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Początek zabawy o godzinie 20. Wstęp na zabawę wynosi 2 zł. Tych wszystkich, do których zaproszenia nie doszły Komitet gorąco zaprasza do wzięcia udziału w zabawie. Poza tym Komitet zwraca się z gorącym apelem do obywateli którym los rodaków za granicą jest bliski i sercu o złożenie dobrowolnych darów na organizowany cel. Wpłaty przyjmują się na konto PKO Nr. 300.904. Śląski Komitet Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji T. Z. w Katowicach.

INTERESUJĄCY ODCZYT INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

(—) W piątek dnia 5 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali wykładowej Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej 12 w Katowicach odczyt publiczny dra Juliusza Krzaczanowskiego, prof. Uniwersytetu Warszawskiego na temat "Bajnie i podania ludu śląskiego". Wstęp na odczyt wolny.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA SZTUKĘ TEATRALNĄ

(—) 5 bm. odbędzie się ostateczne posiedzenie sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia konkursu na sztukę teatralną, rozpisanej przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach. Konkurs rozpisany został w ub. roku. Nadesłano 137 sztuk. Posiedzenie jury odbędzie się w dyrekcji Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Atrakcja sezonu

NAJPOPULARNIEJSI KOMPOZYTORZY
KARASINSKI i KATASZEK
Od 1 XI br. w „A-TORII”

NOWE POŚREDNICTWO POCZTOWE

(—) W zakresie prac organizacyjnych Dyrekcja Poczty i Telegrafów przewiduje uruchomienie w bież. roku biurowym dla usług publiczności 2 agencji p. t. Cieszyń 2 i Repty Nowe (pow. Tarn. Gór.), jednego pośrednictwa p. t. w Lisowicach pow. lubliniecki) oraz 3 klubów p. t. na terenie miasta Katowice. Niezależnie od tego celem usprawnienia służby rozdzielczej zamierza Dyrekcja Okr. Poczty i Telegr. uruchomić na dworcach w Katowicach samodzielny urząd dworcowy.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE W ZALEŻU

(—) KSMM, w Zależu urządził w niedzielę 7 bm. o godz. 19 w sali p. Batora przedstawienie amatorskie sztuki w 4 aktach o śpiewach i tańcach "Dla świętej ziemi" oraz humoryst. "Szpital wariatów".

PORACHUNKI MIĘDZY METAMI SPOŁECZNYMI

(—) Wczoraj w nocy doszło na tle porachunków osobistych między szumowinami skupiającymi się na parozniku ulic Plebiscytowej i Dąbrowskiego do bójki, w czasie której został dwukrotnie pchnięty nożem sutener Antoni Piłus. Przewieziono go do szpitala miejskiego.

Naczelnik skautingu fińskiego o polskim harcerstwie

Katowice 3 listopada.

Naczelnik skautingu fińskiego inż. Vuolasvirta, który przed kilku tygodniami bawił na terenie Śląska, gdzie zapoznał się z organizacjami młodzieżowymi, szczególnie z ośrodkami harcerskimi w Górkach i na Buczku — nadesłał na ręce harcmistrza prof. Kreta, który z ramienia Oświecenia Publ. towarzyszył mu w czasie pobytu w Polsce, gorące podziękowanie. W liście inż. Vuolasvirta jeszcze raz potwierdza swe zdanie, jakie wypowiadał po pobycie na Śląsku, że w ciągu

dwóch dni pobytu na Śląsku więcej skorzystał niż w ciągu dwu mies. podróży po Europie. Zainteresowały go szczególnie metody szkolenia kierowników pracy harcerskiej oraz sposoby naszego szkolenia szybowniczego i lotniczego młodzieży. Równocześnie inż. Vuolasvirta nadesłał prof. Kretowi, który jest kierownikiem uniwersytetu ludowego w Górkach, komplet cennych wydawnictw o Finlandii. Naczelnik skautingu fińskiego zaprosił prof. Kreta do Finlandii celem zapoznania się ze skautingiem fińskim.

Kradna jak kruk

W czasie od 31 ub. m. do 1 bm., po wybiegu zabyły w oknie wystawowym, skradziono z wystawy na szkodę kupca Mangiela Zeliga w Katowicach przy ul. M. Piłsudskiego 8 — 8 skórzanych torebek damskich i 200 różnych pasków skórzanych damskich.

W południe dnia 2 bm. na gorącym uczynku kradzieży skórek-karakulowych zatrzymano w składzie kuśnierskim Paperlego przy ul. Br. Pierackiego 19 w Katowicach — Olszyską Annę, lat 43, zam. w Świętochłowicach przy ul. Polnej 9. Skradzione skórkę zwrócono poszkodowanemu, a sprawczynię osadzono w aresztach polic. do dalszych dochodzeń.

Dnia 1 bm. popołudniu pod nieobecność domowników wszedł nieznany sprawca za pomocą podrobionych kluczy do mieszkania Machowej Waleki w Bielszowicach przy ul. Stawowej 4, skąd sprządk z niezamkniętej szafy 220 zł w banknotach i bilonie, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku.

Na polecenie prokuratora obu rzeźników wczoraj przytrzymał i osadził w aresztach policyjnych.

U chorych nerwowo i psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje regularne wypróżnienie, wzmożoną przemianę materii, dobre trawienie oraz zwiększa apetyty. Zapytajcie się waszego lekarza.

Pobili do krwi posterunkowego policji

W ub. sobotę dokonano w biały dzień na ulicy w Mikołowie brutalnej napadzi na posterunkowego policji p. Kanię. — Kania przechodząc ulicą zauważył dwu rzeźników w bestialskich sposób znęcających się nad koniem, nie mogącym uciegnąć przedładowanego wozu.

Posterunkowy w grzeszny sposób zwrócił im uwagę, że znęcanie się nad zwierzętami jest surowie karane.

Wówczas rzeźnicy całą wściekłość obrócili przeciw policjantowi, rzucili się na niego i k-

W pewnej chwili Pohl pobiegł do swego domu i wrócił stamtąd ze strzelbą, z której wypalił w stronę Brzezińskiego, raniąc go w prawe udo. Rana okazała się lekką i po założeniu mu opatrunku w szpitalu, oddany został opiece domowej.

Pohl wyjaśnia, że zmuszony był w obronie własnej użyć broni, gdyż uprzednio Brzeziński do niego strzelał. Prowadzone obecnie dochodzenia w tej sprawie wyjaśnią właściwy przebieg i to zagadkowe zajście.

Zagadkowe zajście w Szopienicach

Szopienice, 4 listopada.

Przechodzący w nocy z dnia 2 na 3 bm. ulicą Krakowską w Szopienicach Karol Pohl i Teodor Witas zostali zaczepieni bez żadnego powodu przez trzech osobników, w których napadnięci rozpoznali mieszkańców szopienickich — Władysława Brzezińskiego, Ernesta Wojciechowskiego i Ignacego Śledziarskiego. Wymienieni osobnicy zaczęli prowokować Pohla i Witas, rzucając pod ich adresem pogroźki pobicia.

W pewnej chwili Pohl pobiegł do swego domu i wrócił stamtąd ze strzelbą, z której wypalił w stronę Brzezińskiego, raniąc go w prawe udo. Rana okazała się lekką i po założeniu mu opatrunku w szpitalu, oddany został opiece domowej.

Pohl wyjaśnia, że zmuszony był w obronie własnej użyć broni, gdyż uprzednio Brzeziński do niego strzelał. Prowadzone obecnie dochodzenia w tej sprawie wyjaśnią właściwy przebieg i to zagadkowe zajście.

Niebieski ptak w potrzasku

Katowice 3 listopada.

Jakub Patałowski, wyznania mojżeszowego z kochanką swą Janiną Wedmanową, bez stałego miejsca zamieszkania, przebywali od pewnego czasu w Janowie u niej. Bromboszcza. Patałowski pragnął zainicjować jakiś większy kant i poszukiwał w tym celu spółników. Wybór padł na gospodarza mieszkającego w Katowicach, Patałowski zaproponował mu, by wspólnie z nim włamał się do mieszkania niej. Kucharczyka, mistrza kominiarskiego w Imielnie. Według przeprowadzonego przez Wedmanową wywiadu, Kucharczyk miał posiadać w domu większą ilość gotówki. Wedmanowa wypenetrowała nawet miejsce, gdzie Kucharczyk chował pieniądze.

Ale złodziejska para pomyliła się w wyborze. Bromboszcz bowiem nie przystał na ich propozycje a nawet zawiadomił o niemych planach posterunek policyjny. W czasie przeprowadzonej u Patałowskiego rewizji, znaleziono 2 weksle na 20 złotych, które — jak okazało się — zostały skradzione przez niego niej. Ryfey Altmann — Landsmannowej. Patałowski prócz weksli skradł jej około 200 złotych w gotówce i zegarek wartości 75 złotych. Ponadto stwierdzono, że Patałowski sfalszował dowody osobiste dla siebie i kochanki i zameldował się jako Józef Altmann z żoną. Sąd na wczorajszej rozprawie skazał Patałowskiego na 1 rok więzienia, zaś Wedmanową na 4 miesiące aresztu.

POD KOŁAMI TRAMWAJU

((—) Około godz. 1 w nocy wpadł pod tramwaj przejeżdżający ul. Chorzowska w Debno stróż nocny Paweł Drabik. Doznał on ciężkiego okaleczenia rąk i nóg. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego.

Przedsiębiorczy bracia

(—) Na ławie sądu grodzkiego w Katowicach zasiadli wczoraj Emil i Augustyn Kuźelowie, z Katowic. Każdy z nich na własną rękę popełnił w ten sam sposób i na szkodę tej samej osoby identyczne przestępstwo. Mianowicie w dniu 8 lutego rb. Augustyn Kuźela przyszedł do składni tekstylnego Abrahama Bochnera w Katowicach i przedstawiając się jako pracownik hut, kupił na raty większą ilość materiałów za cenę 250 zł. Materiały te zaraz tego samego dnia sprzedał po tańszej cenie przygodnemu klientowi.

wł. Nie potrzeba dodawać, że Abrahamowi Bochnerowi nie zapłacił ani jednej raty. W zupełnie ten sam sposób w kilka dni później, bo 12 lutego poszkodował Bochnera Emil Kuźela. Sąd grodzki biorąc pod uwagę że obaj dopuszczali się już kilkakrotnie podobnych przestępstw skazał ich na kary po 6 miesięcy bezwzględnie i po więzieniu.

Z Mysłowic

ZAMKNIĘCIE DROGI MYŚLOWICE — RADOCHA.

(M) Wydział Powiatowy w Katowicach zawiadania, że z dniem 2 bm. zamyka się na przeciąg 5 tygodni dla ruchu kołowego z powodu remontu drogi Mysłowice — Radocha. Objazd przez Szopienice, Sosnowiec i Modrzejów.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 30 października br. odbyło się w PKO 10-te publiczne losowanie książeczek na wkł. 1000. Losy te były rozdane w PKO 10. Losy te były rozdane w PKO 10. Losy te były rozdane w PKO 10.

Premie po zł 1000. — padły na n-ry: 15095, 159496, 169796, 178722, 231729, 236949, 243667, 152179, 158151, 158365, 158736, 159249, 159919, 160562, 166202, 175505, 180624, 182898, 185090, 192344, 193259, 198942, 198635, 201864, 204590, 211182, 216509, 218210, 223361, 220885, 234817, 238472, 240231, 245270, 256927.

Premie po zł 500 padły na n-ry: 15111, 151554, 153207, 154621, 155369, 156462, 157160, 160984, 161004, 163275, 163649, 166166, 166800, 168143, 168506, 169340, 169921, 171263, 172300, 172161, 172743, 172816, 172908, 173136, 174232, 175198, 178427, 178471, 178695, 179745, 180660, 180801, 181602, 182820, 184482, 186490, 188900, 190384, 191294, 193597, 193759, 194079, 194800, 195991, 197182, 197201, 197844, 198945, 199337, 199487, 200221, 200340, 201571, 203445, 203662, 205229, 206211, 209061, 213261, 216017, 216970, 220665, 221470, 222875, 223000, 224236, 224236, 224319, 225065, 229974, 233568, 234401, 234610, 236872, 237538, 239450, 240622, 241507, 241630, 245286, 245628, 245784, 246180, 246231, 247700, 247913, 248951, 250765, 251132.

Poza tym padły 294 premie po zł 100. —

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł 1000. — na nr 178722.

zł 500. — na nr 223361.

zł 250. — na nry: 154621, 172816, 178427, 224236.

zł 100. — na nry: 154668, 158195, 160862, 161446, 174924, 179919, 193917, 200341, 214600, 241677.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie padły:

zł 250. — na nr 187412.

zł 100. — na nry: 152632, 153587, 167273, 160000, 161591, 161609, 161600, 161100, 161000, 161221, 180000, 180000, 180000, 180000, 180000, 191000, 198416, 202001, 210264, 230000, 234180, 234000, 238015, 238000.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA SZTANDARU PAŃSTW. GIMNAZJUM W MYŚLOWICACH

(M) Niedawno odbyło się w Państw. Gimnazjum w Mysłowicach poświęcenie sztandaru. Na nabożeństwie, odprawionym przez ks. prof. Matuszka poświęcenia sztandaru dokonał ks. w. dr. Prokch. wobec władz szkolnych, a w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc, w. dr. Działa oraz wobec rodziców uczniów zakładu i jego zrona profesorskiego. O znaczeniu sztandaru szkolnego wygłosił kazanie katecheta gimnazjum ks. Olma. Po nabożeństwie wręczył sztandar dyrektorowi Zakładu J. Kwasniewiczy. dr. Neuk w imieniu rady rodzicielskiej która uroczystość o w. dr. Polysa, p. w. iz. Ferenc,

ŚWIĘTO ZMARŁYCH W CHORZOWIE.

(=) W dniu Wszystkich Świętych tradycyjnie zamykamy Chorzów w sposób uroczysty uroczystością zmarłych i poległych w walkach o wolność ojczyzny. W dniu 1 listopada o godz. 9.30 na placu przed kościołem św. Jadwigi odbyła się zbiórka kompanii honorowej miejscowego garnizonu oraz delegacji związków i stowarzyszeń ze standardami na pl. M. Piłsudskiego. O godz. 9.45 dowódca pułku chorzowskiego płk. Jędrzejowski odebrał raport i dokonał przeglądu oddziałów. Z kolei nastąpiło złożenie wieńców na płocie Nieznanego Żołnierza oraz pomniku powstańców śląskich. Po złożeniu wieńców organizacja powojenna zaciągnęła wartę honorową przed płytą Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Powstańców Śl. W dniu 2 listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę sp. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz poległych żołnierzy i powstańców śląskich w kościele św. Jadwigi w Chorzowie. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych z burmistrzem Dąbkiem, komendantem garnizonu płk. Hąbowym i wicedyrektorem Policji dr. Brudnakiem. Czele oraz liczne delegacje i wielkie rzesze wiernych, które wypełniły kościół św. Jadwigi. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. rada Jędrzejowski. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra pułku chorzowskiego.

DZISIAJ INAUGURACJA SEZONU TEATRALNEGO W CHORZOWIE

(=) Dzisiaj w czwartek o godz. 20 na otwarcie sezonu teatralnego 1937/38 wystawia teatr St. Wspaniałkowski w Katowicach w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie komedię Balcickiego „Grube ryby”. Bilety w cenie 55 groszy do 2,20 zł sprzedaje Kasa Teatru w godzinach od 10-12 i od 18-20. Telefon 1400. Abonamenty ważne.

NOWY GMACH POCZTY W CHORZOWIE.

(=) Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Katowicach zwróciła się do Magistratu m. Chorzowa w sprawie sprzedaży gruntów miejskich, położonych w Chorzowie róg ul. dr. Rostka i Siemkiewicza. Grunta te Dyrekcja Poczty zamierza wykorzystywać pod budowę nowego gmachu urzędu pocztowego w Chorzowie. Budowa rozpocznie się ma w przyszłym roku. Stanać ma nowy gmach pocztowy, nowoczesnie urządzone i odpowiadający potrzebom miasta o 110 000 ludności.

PO ZEBRANIU POWSTAŃCZYM W CHORZOWIE

(=) Onegdaj odbyło się w sali Hotelu Dworcowego w Chorzowie zebranie miesięczne Związku Powstańców Śl. grupy miejscowej przy udziale około 100 osób. Zebranie zajął wiceprez Józef Ferda, po czym sekretarz Rupik zapoznał zebranych z uchwałami XVI zjazdu Związku Powstańców Śl. Zachęcał zebranych do większej aktywności i do noszenia do materialnego dorobku Związku Powstańców Śl. stale zwiększa się ostatnio przez budowę Domu Powstańców Śląskich w Katowicach oraz zabudowę azend kancelaryjnych. W końcu zebrania omówiono sprawy związkowe.

Z ZESPOŁU POLSKICH STOWARZYSZEŃ W CHORZOWIE.

(=) 29 października w sali Domu Ludowego w Chorzowie odbyło się zebranie pod przewodnictwem dra Borhna, prezesów wszystkich polskich Stowarzyszeń, na którym wygłosił referat prof. dr. Obrzud na temat: Nasze najbliższe zadania gospodarcze. Po referacie wygłoszono dyskusję i uchwalono zwrócić się do władz państwowych o utworzenie na terenie miasta szkoły zawodowej dla dziewcząt.

BRUTALNI SASIEDZI.

(=) Na ile nieporozumień sąsiedzkich został onegdaj dotkliwie pobity mieszkaniec domu przy ulicy Trzeciego Maja 38 w Chorzowie nazwiskiem Emil Broka, 70-letni starzec. Lokator Dąbka Aleksander i jego syn wpadli dnia 30 bm. do mieszkania Broki i rzucili się na starca, bijąc go kijem i cegłą po głowie i twarzy. Napastnicy zadali starcowi szereg poważnych obrażeń tak, że musiano go przewieźć do szpitala św. Jadwigi, gdzie dokonano operacji oka. Stan zdrowia Broki jest poważny.

Z Świętochłowickiego

NIE BYŁO OSZUSTWA WEKSLOWEGO.

(S) Onegdaj podałyśmy wiadomość, że Prokuratura przesłała do komisariatu w Piekarach Śląskich doniesienie Jana Muszki z Piekarskich przeciwko Janowi Pudłowskiemu, o to, że dnia 11. 10. br. dopuścił się sfałszowania weksli w wysokości 5000 zł na szkołę Marii Muszki itd. Jak zdołaliśmy stwierdzić, dnia 11 października br. na propozycję Jana Pudłowskiego faktycznie podał Jan Elżbieta Muszkowa, zamieszkała przy ul. Józefskiej 18 blankiet wekslowy w tym celu, aby złożyć go w banku dla otwarcia bieżącego rachunku bankowego, z którego zamierzali tak Jan Pudłowski, jak i Elżbieta Muszkowa wspólnie korzystać. Ponieważ Muszkowa jak i Pudłowski są osoby zamężne, posiadają poważniejsze nieruchomości, nie może być dla nich otwarcia konta bankowego. O sfałszowaniu weksli mowy być nie może, gdyż podpisany, a nie wypełniony jeszcze blankiet nie jest jeszcze wekslem, któryby można pociągnąć w obiegu, lecz stanowi tylko gwarancję na pobrzenie w banku kwoty, co w tym wypadku nie miało miejsca. Jak więc wynika z powyższego — zarzut oszustwa postawiony był zbyt pochopnie, którym p. Pudłowski mógłby się czuć przykro dotkniętym. Wyjaśnieniem powyższemu pragniemy naprawić ewentualnie wyrządzoną mu krzywdę.

Trzy zamachy samobójcze

W biurze inż. Marcinkiewicza w Katowicach przy ulicy Astrów 2 targnął się na własne życie przez przecięcie żył u ręki urzędnik prywatny Rudolf Walusza, zam. w Katowicach przy ulicy Sobieskiego 17. Powody usiłowanego samobójstwa nie są znane.

Desperata przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

Zjazd ceramiczny

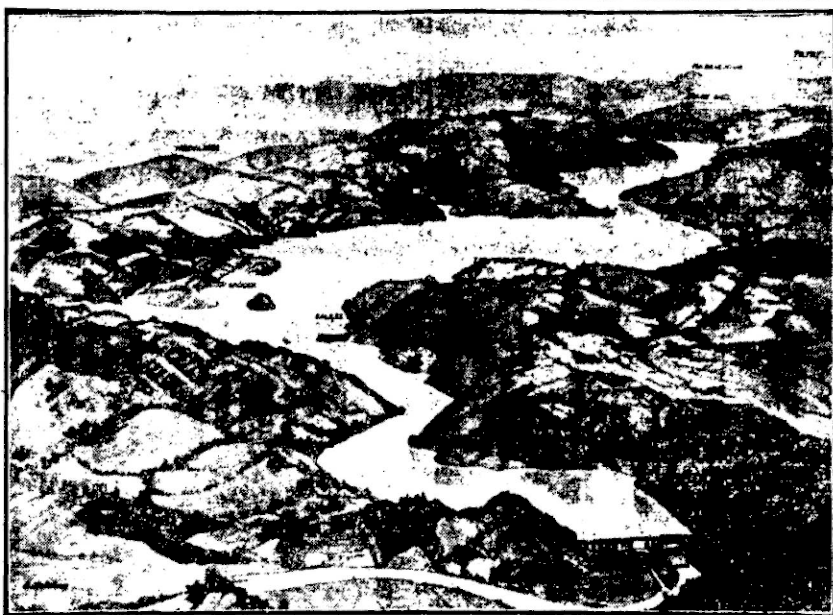
Katowice 3 listopada.

7 i 8 listopada r. obradować będzie w Katowicach Wszechnicki Zjazd Ceramiczny, zwołany przez Stałą Delegację Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych w Polsce.

Pierwszy dzień Zjazdu wypełnią referaty i dyskusje. Na drugi dzień przewiduje się zwie-

dzenie kilku wielkich nowoczesnych zakładów ceramicznych, a po południu — kopalni i hut.

Bliższych informacji udziela Związek Ceramiczny regionalny w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Lwowie i Chelmie, oraz biuro Stałej Delegacji w Warszawie, ul. Widok 22 m. 4, tel. 287-00.



Rożnów. — Widok przyszłego jeziora. (Patrz art. na stronie 3-ciej.)

Inteligencja ludowa i przyjaciele wsi organizują się

Katowice 3 listopada.

Istniejące już blisko rok Zrzeszenie w Warszawie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi zdołało już zorganizować szereg kół prowincjonalnych.

Obecnie organizuje się także kóło tej organizacji na górnośląski okręg przemysłowy z siedzibą w Katowicach.

Celem Zrzeszenia jest utrzymywanie duchowej więzi i towarzyskiej łączności inteligencji pochodzącej z ludu wskiego, zarówno między sobą jak i z ludem dla utrzymania godności stanu włościańskiego, popierania wszelkiej działalności kulturalnej na wsi, opieka nad młodzieżą

węską studującą w szkołach ogólnokształcących średnich i wyższych oraz zawodowych, pomoc młodzieży wskiej przy obejmowaniu i tworzeniu placówek pracy.

Członkiem Zrzeszenia może być każda osoba licząca najmniej 18 lat, pochodząca z ludu wskiego lub pracująca ideowo nad podniesieniem kultury wsi.

Zebrań organizacyjnych Kół odbędzie się 6 listopada br. o godz. 17 w Auli Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, przy ul. Szkolnej 9.

Komitet Organizacyjny Kół, Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 5, II p. tel. 320-51.

W Bielszowicach przy ulicy Zabrzkiej 118 popełniła samobójstwo przez zażycie większej ilości jakiejś nieznanej trucizny 17-letnia Adelajda Halemba. Zwłoki samobójczyni odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. I w tym wypadku powody samobójstwa nie są znane.

Teresa Matlakowa, cierpiąca od dłuższego czasu na chorobę nerwową i wyczerpana nią oraz zniechęcona do życia postanowiła sobie odebrać życie. Z zamiarem swym nie kryła się wcale i stała odgrzała się, że odbierze sobie życie. Onegdaj korzystając z nieuwagi domowników, groźbę swoją zrealizowała, wieszając się na ramie okiennej we własnym mieszkaniu w Czechowicach.

Dnia 2 bm. o godz. 9 — na ul. Nowokościelnej w Myskowicach, zaniemogła nagle 78-letnia Włoczek Maria i zmarła na udar serca. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Myskowicach.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W PSZCZYŃNIE.

(P) Oddział Związku Strzeleckiego w Pszczynie urządza 6 listopada na sali domu ludowego wieczorek towarzyski, połączony z zabawą taneczną.

Manifestacyjny zjazd O. Z. N. w Pszczynie

Dnia 24 bm. w sali Domu Ludowego odbył się pierwszy zjazd działaczy społecznych i politycznych O. Z. N. pow. pszczyńskiego, na którym powołane zostały władze obwodowe. Mimo że zjazd odbył się o godz. 13, a więc w porze obiadowej zgromadziło się na sali ponad 400 delegatów z całego powiatu. Ten fakt ma swoją wymowę, świadczą bowiem, jak wielkie zainteresowanie budzi nowy ruch polityczny w szerszych warstwach i że właśnie lud śląski pragnie jak najbardziej nowy kierunek polityczny poprzeć. Na scenie udekorowanej emblematami państwowymi zajmują miejsca przedstawiciele samorządu i duchowieństwa oraz prezydium okręskiego. Zjazd otworzył tymczasowy pełnomocnik p. poseł Koj, burmistrz Mikołowa. Po przemówieniu p. posła Koj zabrali głos dyrektor Kudlicki, który rozwinął zasadnicze tezy programu O. Z. N. Sekretarz Okręgu śląskiego p. Kąndora w referacie swoim omówił szerzej zagadnienia gospodarcze, polityczne i społeczne. W końcu p. poseł Koj zabrał głos lokalne sprawy. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta i Wodza Naczelnego zjazd zamknięto. Do prezydium obwodu pszczyńskiego weszli: pp. poseł Jan Koj, przewodniczący, poseł Adolf Grajcarek, I zast. przewodniczącego, dr Jan Namysłowski, II zast. przewodniczącego, Antoni Wróbel, sekretarz, burmistrz Zmij — skarbnik, dr Maksymilian Cichy, zast. sekretarza, Augustyn Haliński, zast. skarbnika.

DROBNI DZIERŻAWCY ORGANIZUJĄ SIĘ.

(P) Na terenie gminy Panów założono Koło Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych. Do Zarządu Koła zostali wybrani: Żur Paweł, Kańtoch Oton, Janota Brunon, Żur Stanisław, Cipa Franciszek i Paszek Paweł.

Z Rybnickiego

BUDOWA DOMU STRZELECKIEGO W RYBNIKU.

(R) Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego w Rybniku uchwalił przystąpić do budowy własnego domu w Rybniku kosztem około 200 000 zł. W nowym Domu Strzeleckim w Rybniku mieściłby się biura Zarządu Powiatowego Z. S. świetlica sala teatralna, sala nocyowa itd. Budowa domu rozpoczęta zostanie wczesną wiosną przyszłego roku. Członkowie ZS w pow. rybnickim opodatkowali się dobrowolnie na rzecz budowy. Również od społeczeństwa płyną obfite datki na ten cel.

NIESZCZĘŚCIE CZYHA NA ULICY.

(R) Dnia 2 bm. wydarzyły się na terenie powiatu rybnickiego dwa poważne wypadki drogowe. W Woźisławiu na ul. Dworcowej jadący na rowerze robotnik Paweł Janosz z Woźisławia podczas wyprzedzania furmanki zderzył się z jadącą z przeciwnego strony furmanką Jana Warzech z Rybnika. Rowerzysta uderzył pierśią o dyszel furmanki i doznał złamania kilku żeber, złamania obojczyka i wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono ofiarę wypadku do szpitala. Wino ponosi sam poszkodowany z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy. — Tego samego dnia na szosie w Chwałowicach kierowca motocykla z przyczepką Emil Zawadzki obywatel niemiecki przebywający przejściowo w Rybniku przy wymianieniu furmanki tracił kierownictwo, jadąc z przeciwnego strony 60-letnia staruszka Wiktorie Kuczerowa z Chwałowic, która doznała złamania kości prawego przedramienia. Stauszka odwieziono do szpitala. Wino wypadku ponosi Zawadzki.

Z Pszczyńskiego

PRZYCHODNIE DLA MATKI I DZIECKA W PIOTROWICACH.

(P) Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Piotrowicach, na którym rozpatrzone szereg spraw wchodzących w zakres administracji gminnej. Uchwalono z Funduszu Pracy zaciągnąć pożyczkę w kwocie 100 000 złotych, która będzie zużyta na koszty rozbudowy kanaliza-

cji gminy. Prace związane ze skanalizowaniem terenu zajętego przez domy dla bezrobotnych powierzone firmie „Instalator Śląski”. Czynsz komorny w domach dla bezrobotnych ustalono w wysokości 6 złotych miesięcznie od jednego pokoju. Koszt 1230 zł uchwalono zakupić 10 tablic dla miejscowej szkoły powszechnej. Celem uruchomienia na miejscu stacji opieki nad matką i dzieckiem upoważniono naczelnika gminy do wydzierżawienia na ten cel 2 pokoi i poczynienia przygotowań potrzebnych do uruchomienia przychodni.

ZBIOROWY HOLD ZŁOŻONY PRZEZ RYBNICZAN CHRYSTUSOWI KRÓLOWI.

(R) 31 października odbyła się w Rybniku na sali Domu Parafialnego akademicko ku czci Chrystusa Króla. Obszerna sala Domu Parafialnego była wypełniona p. brzegi. Akademia stała się zbiorowym holdem złożonym Królowi Królów przez wernych parafii rybnickiej. Z przedstawicieli władz zjawili się na sali pp. starosta Wyglińska, burmistrz Weber, wiceburmistrz Bassta i inni. Na program akademii złożyły się występy członków Akcji Katolickiej, deklamacje, występy chóru, referat przewodniczącego Akcji Katolickiej p. por. Lorenca pt. „Chrześcijańskie zasady w życiu społecznym”, recytacje uczonego zakładu ss. Urszulanek i krucjaty. Na zakończenie wygłosił kazanie ks. dziekan Regnek.

POŁĄCZENIE RYBNICKICH KAS CHORYCH

(R) W najbliższych dniach nastąpi połączenie dwóch rybnickich kas chorych w jedną wielką kasę, obejmującą cały powiat rybnicki. Później nastąpi pomiedzy Ogólna Miejskowa Kasa Chorych w Rybniku i Wieś Kasa Chorych.

ZAINTERESOWANIE WYSTAWA MALARZA SIKORY.

(R) Donosiliśmy o otwarciu wystawy słaskiego artysty malarza Franciszka Sikory w Rybniku. Wystawa słaskiego malarza wzbudziła o wiele zainteresowanie w całym powiecie. Godna zobaczenia wystawa potrwa jeszcze tylko kilka dni.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W MSZANIE.

(R) W Mszańcu odbyła się piękna uroczystość „Dnia Oszczędności”. Sala szkoły była przepelniona, szczególnie młodzieżą dorosłą, nadto byli rodzice. Całość programu wypadła udanie. Na ogólną liczbę 128 dzieci, oszczędza w PKO 92. W przeddzień urzędowo poranek dla dzieci szkolnych i rozdano 4 dyplomy. Należy wyrazić uznanie dla p. naucz. Józefa Zarębianki, która zajęła się urządzeniem wieczornicy.

Z ŻYCIA POWSTAŃCÓW W BELSZNICY.

W ub. niedzielę odbyło się w sali p. Adamczykowej w Belsznicy roczne zebranie sprawozdawcze 3 białego Zw. Powst. Śl. Uch. Powiatu Racibórz, w obecności prezesa pow. Doli i kom. pow. Płazka. Ze sprawozdania d-cy Franko go wynika, że praca P. W. w Zw. Powst. Śl. robi pożyteczne kroki naprzód, znajdując coraz więcej zrozumienia dla przysposobienia sił potrzebnych dla obronności kraju. Białe liczy 13 grup miejscowych organizacyjnego terenu z 816 członkami.

WŁAMANIE DO LEŚNICZÓWKI.

(R) Do leśniczówki w Książenicach włamał się złodziej, skąd skradł broń myśliwską i krótką broń palną na szkodę gajowców Alfreda Motyki i Józefa Płacka z Książenicy. W toku dochodu ustalono, że sprawcami włamania są: Konrad Monik i Józef Dziuba z Książenicy, którym część skradzionej broni odebrano.

Z Lublinieckiego

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W LUBLINCU

(L) Jak wszędzie na Śląsku tak i w Lublinie Święto Chrystusa Króla obchodzone niezwykle uroczysto. Rano w nabożeństwie brały udział wszystkie bractwa stowarzyszenia i związki ze sztandarami. Po południu odbyła się akademicko w sali „Strzelniczy” skąd odbył się procesja udano się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Święto to stało się manifestacją religijną i żywym wyrazem wiary i uczuć Polaków - katolików.

POWIAT LUBLINECKI PRZYSTĘPUJE DO ORGANIZOWANIA ODDZIAŁÓW O. Z. N.

(L) W dniu 28 października odbyło się zebranie delegatów rejonowych O. Z. N. obwodu lublinieckiego. Zebraniu przewodniczył prokurent Jasulek, przewodniczący obwodu lublinieckiego O. Z. N. Sekretarz Okr. Śląskiego O. Z. N. p. Kandra omówił stronę techniczną i programową organizowania oddziałów, po czym ustalono sieć organizacyjną i termin ukończenia prac organizacyjnych w powiecie na koniec grudnia br. Delegatami rejonowymi są: pp. Leszel — Lubliniec, Dyla, nac. okr. urzęd. — Pawonków, Walczak, kier. szkoły — Lubiecko, Dyla, nac. gminy — Kochanowice, Fojka, zaw. stacji — Herby Śl., Giza, zaw. odc. drog. — Boronów, Kluk, nac. gminy — Sadow, Pietruszka, nac. okr. — Koszęcin, Maruszczyk, nac. okr. urz. — Lubrza, Kawałek, burmistrz i Dusel, nac. — Woźniki, inż. Kocur — Kalety. Nadmienić należy, że w powiecie lublinieckim przystąpiło już do O. Z. N. przez wypełnienie karty ewidencyjnej około 500 osób.

PŁONĄCY SAMOCHÓD NA SZOSIE.

(L) Na szosie między Wierzbem i Koszęcinem na 11 kilometrze zapalił się samochód nr A 77534, należący do budowniczego Alojzego Maronja zatrudnionego w wydziale powiatowym w Lublinie. Krótko przed chwilą samochód prowadził brat Maronja Urban. Wskutek zapalenia się benzyny w karburatorze samochód obłożył płomienie i dzięki tylko przytomności umysłu braci Maronjów udało im się na czas wydstać z samochodu, unikając w ten sposób nieszczęścia. Samochód spłonął doszczętnie. Właściciel samochodu ocenia szkodę poniesioną przez spalanie się go na około 1 600 zł.

Z Bielskiego

O OPIEKĘ NAD DZIECKIEM.

(B) W Bielsku zawęzał się powiatowy komitet pomocy dzieciom i młodzieży. Zadanem

Junackie Hufce Pracy — jako środowiska wychowawcze niezatrudnionej młodzieży

Lubliniec, 4 listopada.

(L) Napewno każdemu z naszych czytelników wiadomo, chociażby tylko w ogólnych zarysach, co to są Junackie Hufce Pracy. (J. H. P.) Chcemy w krótkim opisie zaznaczyć społeczeństwo śląskie z 8-mą Żeńską Kompanią Pracy, mającą swoją siedzibę na pograniczu naszego województwa, w miejscowości Herby Śląskie, w powiecie lublinieckim. Osiedle to otworzone zostało dnia 21 IV. 1937 r. Początkowo liczyło ono zaledwie kilkanaście dziewcząt, obecnie stan junacek wynosi przeszło 100 dziewcząt. Głównym zajęciem junacek w tym osiedlu jest krawiectwo. W warsztatach szyje się bieliznę i mundury dla junaków i junacek innych osiedli. Praca trwa 6 godzin dziennie. W zamian za wykonaną pracę, junacek otrzymują pełne umundurowanie, wyżywienie 4 razy dziennie oraz wynagrodzenia pieniężne w wysokości 40 groszy dziennie. Wyszkołeniem krawiectwem kierują fachowe sily instruktorskie. W osiedlu prowadzone są działy: przysposobienia do pracy domowej kobiety, przysposobienia pomocnicie bielizniarsko-krawieckich oraz przysposobienia pomocnicie sił sanitarnych. Poza normal-

ną pracą w warsztatach, junacki przechodzą wychowanie wojskowe, obywatelskie, fizyczne oraz prace świetlicowe. Istnieje zespół teatralny, śpiewaczy, prasowy i bibliotekarski. Junacki z kadrą instruktorską na czele biorą żywy udział w życiu społecznym. Również i dla spółdzielczości mają junacki wielkie zrozumienie, a dowodem tego jest bardzo dobrze prosperująca na terenie osiedla spółdzielnia spożywców oraz pracy bielizniarsko-trykotarskiej. Szczególną opieką kadry instruktorskiej oraz junacek cieszy się założona w osiedlu „Świetlica dziecięca” utrzymywana z pieniędzy składanych przez członków kadry instruktorskiej. Do świetlicy tej uczęszcza codziennie około 30 dzieci miejscowych. Praca w świetlicy dziecięcej trwa codziennie od godziny 9—13-tej a obejmuje ona zajęcia praktyczne oraz gry i zabawy. Wszystkie dzieci uczęszczające do świetlicy, otrzymują śniadanie albo obiad. Na fundusze składają się tylko dobrowolne skłauki członków kadry instruktorskiej 8-mej Żeńskiej Kompanii Pracy, która aczkolwiek skromnie wynagradzana, chętnie składa swój grosz na dożywianie miejscowej działwy.

W dniu 2 listopada br. zmarł nagle

ś. p. Wiktor Lipiński

urzędnik kupiecki naszych Zakładów w 51 roku życia

Zmarły zatrudniony był w Biurze Sprzedaży naszych Zakładów przez 16 lat i dzięki sumiennej i wydajnej pracy i szczeremu charakterowi zjednak sobie szacunek u przełożonych i współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

Weinowiec, dnia 3 listopada 1937 r.

Zakłady Hohenlohego — Hohenlohe-Werke Sp. Akc.

10291

Zderzenie samochodu z autobusem

Dnia 2 bm. rano około godz. 8 na szosie rybnickiej w Mokrem, samochód osobowy A 77-291 Zakładów „Elektro” w Łaziskach Górnych, kierowany przez szofera Józefa Stawowego z Wyr, zderzył się z autobusem Śl. Linii Autobus., skutkiem czego oba pojazdy najechały na przydrożne drzewa i zostały znacznie uszkodzone.

Pasażerowie autobusu z obsługą nie doznali żadnego uszczerbku na zdrowiu, natomiast kierowca samochodu Zakładów „Elektro” od odłamków szkła doznał okaleczenia twarzy i został przewieziony do szpitala Sp. Brackiej w Mikołowie. Dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wypadku w toku.

Rewelacyjna niespodzianka dla naszych Czytelników

Bezpłatne bilety do Cyrku Staniewskich

Katowice 3 listopada.

Od kilku dni bawi w naszym mieście słynny Cyrk Staniewskich, którego programy zwykle postawione są na najwyższym poziomie artystycznym.

Obecny program zasługuje na specjalne wyróżnienie dzięki kłukunastu wspaniałym atrakcyjnym z słynnym zespołem Abisyczyków na czele. Całość programu składająca się z 20-tu atrakcyj., zaliczyć można do najlepszych w ostatnich latach, jaki Cyrk Staniewskich prezentował.

Wydawnictwo nasze uzyskało dla swoich Czytelników specjalną ulgę, a mianowicie na podsta-

wie poniżej załączonego kuponu, przy kupnie jednego biletu normalnego można wprowadzić drugą osobę na identyczne miejsce zupełnie bezpłatnie.

KUPON do Cyrku Staniewskich

w Katowicach obok Hali Targowej. Okazicieł niniejszego kuponu przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę na identyczne miejsce zupełnie BEZPŁATNIE. — KUPON WAŻNY dnia 3 i 4 listopada na przedstawienie wieczorowe o 8.15 wiecz. UWAGA: Cyrk jest dobrze ogrzany. Wyciąg i przedłożony w kasie cyrku.

komitetu jest skoncentrowanie pomocy dzieciom i młodzieży, a w szczególności dożywianie dzieci w szkołach powszechnych i przedszkolach oraz pomoc odzieżowa na zimę, jak buty, bielizna i ubrania. Ponadto pow. komitet rozszerza opiekę nad dziećmi w ogrodach jordanowskich, które znajdują się w stadum organizacji i prowadzi akcję kolonijną. W tym celu powołane zostały przy Urzędach gminnych lokalne komitety pomocy dzieciom i młodzieży. Na miesiąc październik przyznano wszystkim gminom subwencje na akcję dożywiania dzieci, dlatego powołano we własnym interesie powołać w najkrótszym czasie komitety lokalne i podać ich skład osobowy oraz zapotrzebowanie dla biednych dzieci powiatowemu komitetowi pomocy dzieciom i młodzieży.

WSPANIAŁA UROCYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA W BIELSKU.

(B) W wyjątkowo pogodną niedzielę ostatniego października odbyła się w Bielsku przepiękna uroczystość Chrystusa Króla. Prześliczne było zakończenie uroczystości, kiedy wieczorem, gdy całe rzesze turystów wreczali do miasta, od-

ZBIEGL CYGAN Z ARESZTÓW.

(B) Przytrzymany ostatnio przez władze bezpieczeństwa i osadzony w aresztach półcyganie cygan Michał Pawłowski, stojący pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała zbiegl onczadł posterunku policji w chwili kiedy był wprawywany do ustępu. Mimo natychmiastowego poszukiwania cygana nie zdołano uiać. Znikł on bez śladu. Dalsze poszukiwania za zbiegłym zarządzone.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

(B) Dnia 31. 10. br. w godzinach wieczornych nieznany sprawca przy pomocy podrobionego klucza dostał się do mieszkania Michałiny Kuiperskiej, zam. w Dziedzicach, ul. Główna, skąd skradł gotówkę 200 zł, bieliznę i ubrania. Policja prowadzi dochodzenia.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO.

(B) W dniu 29 ub. m. zgłosił na Kom. s. Policji Belsko Arm. n. Enoch, kupiec z Zabłocia pow. żywiec, że zbiegl mu na stacji kolejowej w Belsku Jenny S. n. a., obywatel węgierski — umysłowo chory, który miał być osadzony do zakładu umysłowo chorych. Zachodzi możliwość, że zbiegł S. n. a. popełnił samobójstwo.

Z Cieszyńskiego

O POMOC DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

(C) Na posiedzeniu Powiat. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Cieszynie, postanowiono urządzić zbiórkę 7 listopada. Rozpatrzone preminarz na miesiąc październik, uwzględniający wszelkie świadczenia ze strony gmin instytucji i społeczeństwa. Stwierdzono, że zadeklarowane subwencje niektórych gmin są za niskie w stosunku do wysokości kwoty ogólnego budżetu rocznego. Postanowiono zwrócić się do tych gmin z apelem o podwyższenie dotacji na dożywianie młodzieży. Do dożywiania zgłoszono 4.300 dzieci i młodzieży, z czego 3.700 samych dzieci szkolnych. Aby uwzględnić wszystkie zgłoszenia — trzeba miesięcznie 10.837,50 zł. Przyznano na październik 4.700 zł. przy czym poddano rewizji zgłoszenia, które budzą wątpliwości ze względu na zbyt wysoką cyfrę zakwalifikowanych do dożywiania dzieci.

LIKWIDACYJNE ZEBRANIE KOMITETU TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ.

(C) Onegdaj odbyło się zebranie Komitetu Tygodnia Popierania Budowy Szkół Powszechnych w powiecie cieszyńskim. Jak wynikało ze sprawozdania skarbnika p. Sikory, w bieżącym roku osiągnięto wyniki finansowe lepsze, niż w latach poprzednich. Ogółem zebrano 3.586,98 zł, co stanowi kwotę wyższą o 226,18 zł w porównaniu z rokiem ubiegłym. Miasto Cieszyn złożyło 1.243,10 zł, powiat 2.343,12 zł. Zorganizowano 10 kół szkolnych Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Zwerbowano 107 członków zwyczajnych i jednego dożywotniego. Wzrost ogólnej kwoty uzyskanej ze zbiórki okazał się jeszcze wyższy, jeżeli porównamy go z rokiem 1935, kiedy uzyskano 3.334,12 zł, a zwłaszcza z rokiem 1934: 1.250,27 zł. Prawie wszystkie gminy wykazały wyższe wyniki. Świadczy to chlubnie o wysiłku komitetów. Przewodniczący Komitetu p. podpułkownik Warzybok wyraził uznanie i podziękowanie wszystkim tym, którzy swą pracą i ofiarą przyczynili się do tak pięknych wyników zbiórki. Na podkreślenie też zasługuje efekt materialny całej akcji, która pozwoliła szerokim środowiskom społeczeństwa zainteresować się sprawą oświaty i walki z analfabetami.

Z DZIAŁALNOŚCI RODZINY URZĘDNICZEJ KOŁA W CIESZYNIE.

(C) Dowiadujemy się, że Koło R. U. w Cieszynie i w tym roku wysłało na koszt koła siedmiu chorowitych dzieci niezamożnych swoich członków do Rabki, celem leczenia. Działalność charytatywna tego stowarzyszenia rozszerza się również na inne świadczenia dla członków. Z uwagi na niską składkę miesięczną (25 groszy) stwierdzić należy, że działalność Stowarzyszenia jest bardzo sprężysta i godna naśladowania.

INSPEKCJA ZARZĄDU POW. ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

(C) 26 bm. zgromadził się Pow. Zarząd Z. R. aby zdać sprawę z obecnego stanu organizacji w powiecie i omówić środki dążące do natężenia pracy organizacyjnej w przyszłości. Z. R. liczy w powiecie 19 kół i 1083 członków. Przeprowadzone selekcje we wszystkich kółach, dlatego przyrost członków jest nieznaczny. Radzono nad ukłtywnieniem słabszych kół. Pod względem wyszkolenia pow. cieszyński przydzielono z powrotem do okręgu Katowice. Mówiono o przebiegu „Dnia Rezerwisty” w powiecie na podstawie raportu dziesięciu kół. Wielki nacisk kładzie Z. R. na werbowanie najmłodszych roczników rezerwy. W tej mierze powinny koła wyteżyć cały swój wysiłek. Obok stałych i periodycznych ćwiczeń w pracy świetlicowej powinno się dbać o wychowanie obywatelskie. Okręg będzie oddał przesyłać do kół szczegółowo opracowane referaty o zagadnieniach aktualnych i ogólnopństwowych. W tym celu należy poddać rewizji kwestię obsady referentów oświatowych i ich przeszkolenia. Po zbadaaniu kasowości, kartoteki i sposobów propagandy zakończono kilkugodzinne owocne obrady.

OJCZYM PRZEBIŁ NOŻEM PASIERBA.

(C) Dnia 30 października br. w czasie sprzeczki, wynikłej na tle rodzinnej, między Bukowczanem Franciszkiem a leżo ojczymem Bohaczem Karolem, zamieszkałymi w Ustroniu L. d. 451 — Bohacz zadał Bukowczanowi nożem w plecy cios pod którym ten upadł i stracił przytomność. W stanie ciężkim, po udzieleniu pomocy przez lekarza dr. Bruka, Bukowczan przewiezioł pokotowo ratunkowo fabryki Breviller i Urban do szpitala w Cieszynie. Na Bohacza zostało wygotowane doniesienie do prokuratury.

uchonowac]i w P. K. O. Nr 300.304.

